Nr 285 Kraków 11 Grudnia — Piątek. Rok 1868.

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

Miejscowa w Krakowie. . . .	rocznie złr. 20 —	kwartalnie złr. 5 —	miesięcznie złr. 2
Pocztą w państwie Austryackiém	„ 24	„ 6	„ 2 c. 25
„ do Prus i Rzeszy niemiec.	„ tal. 16 sgr. 20	„ tal. 4 sgr. 5	„ tal. 1 sr. 15
„ „ Francyi i Anglii . . .	„ fran. 108	„ fran. 27	„ fran. 10
„ „ Belgii Włoch i Szwajcaryi	„ 80	„ „ 20	„ „ 7

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu." — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane, nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się.

Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Bióro Administracyi „Czasu" przy ulicy Różannéj w domu pod L. 423, tudzież wszystkie Urzędа pocztowe austryackie.

Ogłoszenia (inseraty) wszelkiego rodzaju, przyjmują się za opłatą: od wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowej po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia.

Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „Czasu" p. *Aleks. Piątkowsk* przy placu Katedralnym pod L. 31. — W Wiedniu p. *A. Oppelik* Wollzeile 22. — Na Francyę i Anglię w Paryżu W. pułkownik *Wincenty Raczkowski*, Rue du pont de Lodi Nr. 1. — Zaś tylko ogłoszenia w Wiedniu, w Hamburgu, w Frankfurcie n. M., w Berlinie, w Lipsku i Bazylei (Szwajcarya) pp. *Haasenstein & Vogler* — w Berlinie p. *A. Retemayer* i p. *Rudolf Mosse*, Friedrichsstrasse Nr 60 — w Frankfurcie nad Menem i Wiedniu Schulerstrasse Nro 11 p. *G. L. Daube & Comp.* — w Lipsku p. *Henryk Engler* — w Wrocławiu p. *Jenke Bial & Freund*.

Kraków 10 grudnia.

Nie ma tak szczęśliwego i tak zamożnego społeczeństwa, któreby było wolnem od proletaryatu. Zarówno ekonomia polityczną, jak i moralna, chrześciańska etyka przyjęła to niemal za pewnik, że zawsze biednych mieć będziemy między sobą. Pierwsza wyprowadza z tego naturalnego biegu rzeczy pobudkę i bodziec do bogacenia się i pracy; druga wyprowadza z tego stanu wszystkie obowiązki względem bliźniego i cnoty miłosierdzia chrześciańskiego, nakoniec dowód znikomości dóbr doczesnych.

Kwestya proletaryatu wśród wzrastającéj w bogactwa Europy wszędzie jest na porządku dziennym, z niéj to z jednéj strony wypływają wszystkie niebezpieczeństwa socyalizmu, z drugiéj zaś silniejszy bierze pochop materyalny kierunek ku bogaceniu się. Inny jest początek, inne właściwości i inne niebezpieczeństwa kwestyi proletaryatu wśród społeczeństwa zacofanego w rozwoju ekonomicznym, w kraju, który czy to własną winą, czy w skutek nieszczęść odeń niezależnych, odarty z zasobów przeszłości, dziś pozostał daleko w tyle za całym rozwojem ekonomicznym innych krajów. Proletaryat tu nie jest wynikiem zawsze równoważącéj się szali bogacących się z ubożejącymi, ale przeciwnie symptomatem ogólnego upadku. Błędnieby ten oceniał stan naszego kraju, gdyby o nim według obcych przykładów chciał sądzić. My nie mamy takiego robotniczego proletaryatu jak Anglia, nieznane nam są wcale lub tylko sztucznie wprowadzane kwestye socyalne. Owe „lisy i pasowyska" to raczéj następstwo agitacyi politycznéj niżli objaw socyalistyczny. Lecz niestety, niejesteśmy wolni od proletaryatu, mamy go, wzrasta z dniem każdym, a co dziwna nie z samych niższych warstw się rekrutuje. Wszystkie szczeble społeczeństwa, wszystkie czynniki bogactwa krajowego wydają z siebie pewną część ubożejących, mają swój własny proletaryat, a wcale nie są to wyjątkowe wypadki.

Mamy proletaryat większéj własności *vulgo* szlachecki. Przeistoczenie stosunków gospodarskich i społecznych, liczne klęski, w części własna wina, a nadewszystko administracya, która sztukę wyzyskiwania producentów bez dania im opieki i pomocy doprowadziła do takiego szczytu, zresztą wstrząśnienia polityczne, wszystko to razem spowodowało, że możemy powiedzieć, iż mamy proletaryat właścicieli ziemskich. Rzecz niezrozumiała dla ekonomistów; wszak ziemia to kapitał, w większym obszarze to bogactwo; więc mamy proletaryat kapitału i bogactwa. Ktokolwiek zna stosunki naszego kraju, poświadczy nam, że to ani sofizmat, ani przesada.

Daléj mamy także dziwny proletaryat inteligencyi. Liczny on bardzo i z dniem każdym wzrastający. Przyczyny tu różnorodne: niedostateczność wychowania i niepraktyczność naszych szkół; anormalny stan i stosunki, w jakich się znajdujemy, co sprawia, że żaden zawód nie zapewnia chleba; wreszcie i przeważnie silne wstrząśnienia i przejścia, które niemal peryodycznie wytrącają młodzież z jéj kolei, odrywają ją w połowie studyów od nauk i mnożą niedouctwo. Dodajmy do tego mnogość rozbitków z różnych przejść. Mexyk jak Sybir, emigracya różnorodna zwiększa z dniem każdym zastęp ludzi bez chleba i dachu. Ile nam potrzeba pracy, i pracy oświeconéj, ile nam zbywa na siłach intelektualnych, tyle znów błąka się bez celu i oparcia po kraju takiego proletaryatu inteligencyi wykolejonéj, nie zawsze dość usilnie pragnącéj, nie zawsze też mogącej być użytą?

W trzecim dopiero rzędzie stoi proletaryat robotniczy, czyli jak u nas poprostu włościański. Jak wszystko w społeczności włościańskiéj nie ulega łatwym zmianom, i ten proletaryat odwieczny jest jak wieś polska. Zmiana stosunków, wolność i własność nie usunęła go wcale, jak nam to lata głodowe dowodzą. W swéj bierności proletaryat włościański jest najmniéj zastraszającym jako symptomat, bo jeśli łatwy upadek i zubożenie u włościan, to łatwe także i podźwignienie. Po proletaryacie kapitału czyli ziemi, jaki wydaje większa własność, po proletaryacie inteligencyi, jest to proletaryat pracy czyli robotniczy dopełniający smutnego obrazu upadku, którego nie należy sobie ukrywać. Każdy z tych trzech rodzajów proletaryatu wymaga osobnego zastanowienia się, zwłaszcza w obecnéj chwili, kiedy kierunki polityczne zagłuszają wszelki głos niedoli społecznéj, i kiedyby można użyć zaradczych środków przeciw téj zastraszającéj chorobie.

KORESPONDENCYA CZASU

Lwów 8 grudnia.

(*J.*) Termin ostateczny do oddania funduszów stypendyjnych pod zarząd Wydziału krajowego, przeciągnął się nad miarę, z powodu, że rachunki z tego funduszu wymagały dokładnego sprawdzenia w Namiestnictwie przez Izbę obrachunkową. Przy oddawaniu tego funduszu przyjęty był warunek: uszanowanie woli zapisodawców i przestrzeganie aktów fundacyjnych. Wydział krajowy odebrawszy raz do rąk swoich fundusze stypendyjne, przestrzegać będzie pilnie wiernego trzymania się listów nadawczych, a w jaki sposób będzie zarząd ich prowadził, wypowiedział to w memoryale przedłożonym Sejmowi na przedostatniej sesyi, przez referenta tego przedmiotu, p. O. Pietruskiego, który go opracował należycie tak pod względem prawnym jak historycznym.

Tymczasem dowiaduję się, że p. Hasner, minister oświecenia, nadesłał zapytanie do tutejszego senatu akademickiego: czyby nie można zapisów drobniejszych stureńskowych zlać po kilka na jeden i przeznaczyć stypendium na 500 złr. jednemu młodzieńcowi, oddającemu się jakiemu specyalnemu zawodowi. Powody tego wniosku ministeryalnego są takie: Dawniej rozdawano stypendia, ażeby pozyskać dobrych urzędników, których był wielki brak; teraz gdy urzędników jest dostateczna liczba, należy wspierać uczniów poświęcających się innym specyalnym studyom, a na to nie wystarczają zapisy po 100 lub 150 złr. rocznie. Należałoby przeto po kilka stypendyów łączyć w jedno.

Senat uniwersytecki podzielił się przy ocenieniu tego żądania na dwa zdania: polscy profesorowie uznali, że nie można naruszać właściwych ustaw zapisowych i przeznaczać ich zapisy na jakikolwiek cel inny, a nie na wskazany w ich fundacyi; inni członkowie senatu przemawiali za wnioskiem Ministra, lecz dodając, że nie znają ustaw zapisowych, gdyż nie ma ich pod ręką, utrzymywali, że można, nienaruszając woli fundatorów, dawać jednemu stypendyście kilka mniejszych stypendyów, a tym sposobem uczyni się zadosyć żądaniu Ministra.

Nie tylko takie tłumaczenie ustaw, a raczej takie ich omijanie, sprzeciwia się duchowi aktów fundacyjnych, ale głównie dla tego podnoszę tu tę okoliczność, iż sprawa stypendyów w niewłaściwe przechodzi ręce. Idzie tu zatem o dwie strony tej kwestyi: jedna tyczy się samych zapisów, druga prawa ich rozdawnictwa i zarządu niemi. Wdanie się Ministra i Senatu akademickiego jest naruszeniem prawa przyznanego Sejmowi, a względnie Wydziałowi krajowemu, i z tego powodu najsilniej oprzeć się temu wypada; powtóre, że do orzeczenia w tej mierze niewystarczy zdanie profesorów, choćby biegłych prawników, lecz jedynie zapisy fundatorów, jako nienaruszalny wyraz ich woli. Dziwna rzecz, iż p. Minister zgłosił się o to pod fałszywym adresem. Zresztą myli się p. Minister sądząc, że stypendya były przeznaczone dla kształcenia urzędników. Fundacye z czasów Rzpltej Polskiej, jak np. Rusyana, Matczyńskiego, Potockiego, Głowińskiego itd., miały na celu wychowanie rycerskie młodzieży, bo podówczas nieznano wcale urzędników obecnego kroju; późniejsze zaś zapisy, jak Żurakowskiego, Żalchowskiego, który powiada w testamencie: „Chcąc krajowi dobrych obywateli, a ojczyznie dobrych synów przysporzyć, postanawiam...", nie mówią zgoła o urzędnikach; widzieli bowiem zapisodawcy, iż zdolność krajowców na nic się nie przyda, skoro wszystkie posady urzędnicze zajmowane są nie przez stypendystów, lecz przez urzędników Niemców i Czechów, a nadto, że w niektórych rodzinach cudzoziemskich rekrutowano synów po ojcach. Otóż ze wszystkich stu kilkudziesięciu zapisów stypendyjnych, których ustawy są mi znane, jeden tylko zapis Żebrowskiego sporządzony w latach przedkonstytucyjnych, mówi wyraźnie o stypendyach dla kandydatów stanu urzędniczego. Jakkolwiek pożądanem byłoby, aby więcej stypendyów przybyło dla uczniów oddających się rolnictwu lub zawodom przemysłowym i technicznym, lubo i takich jest pewna liczba, a między niemi oprócz mniejszych, niektóre wynoszą 200 do 300 złr., wszelako nic tu nie poradzi chęć lub dobra wola, skoro inaczej mówi zapis, a zatem prawo. Najważniejszym zaś w całej tej kwestyi jest oprócz prawa zapisodawców, kompetencya Sejmu i władz krajowych autonomicznych, której naruszyć wbrew ustawy nie może ani Minister, ani Senat akademicki.

Petersburg 3 grudnia.

Inwalid podaje osnowę protokułu podpisanego przez komisyę międzynarodową wyznaczoną do rozbioru pytania o kulach pękających, poprzedzając ją obszernemi uwagami, jakie dadzą się streścić następnie:

Kule pękające są dwojakiego rodzaju: albo opatrzone pistonem albo napełnione masą palną. Pierwsze pękają dopiero za uderzeniem pistonu o ciało dość twarde, które rozbija piston; drugie pękają zawsze za lekkiem nawet potrąceniem uderzając o ciała miękkie, a więc także o człowieka lub zwierzę. Te ostatnie są zatem najzgubniejsze dla ludzi; a okólnik księcia Gorczakowa, wydany do reprezentantów Rosyi przy obcych dworach, miał jedynie na celu usunięcie z użycia kul napełnionych masą palną. Rządy, którym przedstawiono propozycyę ks. Gorczakowa, oświadczyły gotowość zupełnego usunięcia z użycia w armiach kul pękających. Do tego samego rezultatu przyszedł i rząd rosyjski w skutek prób dokonywanych nad obu rodzajami kul pękających. Doświadczenia te pokazały, że jakkolwiek kule opatrzone pistonem nie pękają w ciele ludzkiem, ale rozpalając się silniej od innych kul, zadają rany daleko cięższe.

Rząd pruski notą z 10go lipca, zgadzając się z zapatrywaniem się gabinetu petersburskiego na potrzebę zwołania komisyi międzynarodowej dla rozpatrzenia stawionego pytania o kulach pękających, zaproponował rozszerzenie zadania komisyi w ten sposób: aby zbadać wszelkie środki używane na wojnie, i uchwalić, które z tych środków powinny być usunięte z użycia ze względu na dzisiejsze wymagania nauki i poczynione doświadczenia. Francya i Anglia oświadczyły, iż nie widzą konieczności takiego rozszerzania atrybucyi komisyi; Austrya dała swe zezwolenie tylko warunkowo, jeżeli inne mocarstwa na to przystaną; pozostałe państwa zgodziły się na wniosek rządu pruskiego. Pomimo że Francya i Anglia nie zgadzały się na oddanie pod decyzyę komisyi międzynarodowej pytania ogólnego o środkach wojennych, przystały na to, aby komisyi złożonej z techników powierzyć rozpatrzenie się co do wszystkich środków używanych w czasie wojny. Takie rozszerzenie zadania komisyi było bardzo ważne, ponieważ jej uwagi mogłyby posłużyć do przyjęcia późniejszych decyzyj, ale nie przyszło do skutku.

Komisya, która zebrała się w ubiegłym dopiero miesiącu w Petersburgu, składała się z reprezentantów wszystkich prawie państw europejskich oraz Persyi. Przedstawicielami rządów byli posłowie akredytowani przy dworze petersburskim, a prócz tych mocarstwa przysłały specyalistów, którymi byli: ze strony Austryi, książę Arenberg; z Francyi, hr. Miribel; z Anglii, St Georges; z Włoch, Biandra; z Prus, pułkownik Schweinitz; Rosyę, oprócz prezydującego komisyi ministra wojny Milutyna, reprezentowali jenerałowie artyleryi ks. Masalski i Fersmann. Sekretarzem komisyi był baron Jomini, członek minist. spraw zagranicznych. Nie przyjęły udziału w pracach komisyi: Hiszpania, Państwo Kościelne, Baden i Hesya. Pierwsze dwa z powodu nieuznania, drugie z powodu zerwania stosunków dyplomatycznych z tutejszym rządem; dwa ostatnie zdaje się nie widziały potrzeby brania udziału w obradach, widząc swą zależność zupełną w sprawach wojskowych od Prus. Komisya odbyła trzy posiedzenia. Na pierwszem wniósł Milutyn pytanie o rozciągłości zadania komisyi. Większość członków oświadczyła, iż można tylko roztrząsać pytanie ściśle określone; że zaś poseł pruski nie przedstawił dokładnego określenia wymagań programu pruskiego, ale jedynie oświadczył, że rząd jego pragnąłby najszerszego rozwinięcia szlachetnych i ludzkich przedłożeń Rosyi, osądzono zatem, że komisya będzie się zajmować li sprawą kul pękających. Pytanie to zaiste było z góry przesądzone. W komisyi panowało jedno zdanie: chodziło zatem jedynie o bliższe określenie, jakiego rodzaju kule pękające mają być zabronione. Ponieważ nie we wszystkich językach jest wyraz odpowiedni wyrazowi kula, przyjęto więc wyraz p o c i s k (*projectile*). Dla bliższego oznaczenia pocisku, zgodzono się, że ograniczenie w użyciu nabojów pękających ma się stosować do broni ręcznej; że zaś najmniejsze naboje działowe ważą funt angielski czyli 400 gram, postawiono więc nabój tej wagi za normę. Nadto poseł szwajcarski wniósł zakaz używania nabojów, jakkolwiek niepękających, ale napełnionych materyami rozpalającemi kulę, jakie są przyjęte w Szwajcaryi, na co się również komisya zgodziła. Po takiem omówieniu wszechstronnem przedmiotu, komisya na trzeciem posiedzeniu ukończyła swe prace podpisaniem następnego protokułu:

„Zważywszy, że postępy cywilizacyi wymagają umniejszenia klęsk wojny; że jedynym prawnym celem, jaki mogą sobie stawiać państwa prowadzące wojnę, jest osłabienie wojskowych sił przeciwnika; że do tego wystarcza usunięcie z szeregów największej liczby żołnierzy wojska nieprzyjacielskiego; że do tego celu są wcale niepotrzebne środki bezużytecznie zwiększające rany, albo przyczyniające się do koniecznego zadania śmierci; że używanie podobnych środków byłoby przeciwne prawom ludzkości; — niżej podpisani umocowani odpowiednich rządów, stanowią co następuje:

1) Strony kontraktujące obowiązują się wzajemnie na wypadek wojny nie używać tak w armii lądowej jak morskiej żadnego rodzaju nabojów niżej wagi 400 gramów, któreby posiadały własność pękania, albo były napełnione materyami rozsadzającemi lub palnemi.

2) Zawezwą do przyjęcia niniejszego zobowiązania wszystkie państwa, które nie przysłały swoich reprezentantów dla uczestniczenia w posiedzeniach komisyi międzynarodowej, zebranej w Petersburgu.

3) Niniejsze postanowienie ma obowiązywać podczas wojny tylko strony kontraktujące tudzież te państwa, które przystąpią do niniejszej ugody; wcale zaś nie wiąże stron, które albo nie są kontrahentami, albo nie przyłączą się później do tej ugody.

4) Również traktat ten przestaje obowiązywać, gdyby do wojny prowadzonej między stronami kontraktującemi albo takiemi, które przystąpią do tego zobowiązania, przyłączyły się państwa niebiorące udziału w traktacie lub nieprzyjmujące jego zasad przez późniejsze przystąpienie.

5) Aby zasady postawione w celach zastosowania wymagań wojny pogodzić z prawami ludzkości, strony kontraktujące tudzież te, co następnie zechcą przystąpić do niniejszej ugody, zastrzegają sobie prawo wchodzenia w układy za każdym razem, skoro ulepszenia wprowadzone przez naukę do uzbrojenia wojsk wywołają nowe ściśle określone pytanie."

Minister oświecenia przedstawił Carowi raport o swej podróży po Królestwie i o zakładach naukowych, które zwiedzał. Powiadają, że hr. Tołstoj ma być zadowolony stanem zakładów naukowych, szczególniej po prawej stronie Wisły; mieszkańcy bowiem lewej strony Wisły mają być, według jego zdania, gorzej usposobieni do przyswojenia sobie języka rosyjskiego. Pochwala on szczególniej działalność komisarzy do spraw włościańskich za ich gorącą chęć i korzystny współudział w postępach szkół narodowych to jest rosyjskich.

Wiedeń 9 grudnia. Otrzymane właśnie wiedeńskie dzienniki południowe zajęte są rozbiorem podanego wczoraj rozkazu wojskowego; wszystkie z wielkiem uznaniem o nim się wyrażają.

Odebraliśmy dziś z rana następujący telegram: **Peszt** 9 grudnia. Obie izby sejmu węgierskiego odbyły ostatnie swe posiedzenie. W izbie niższej uwiadomił prezes, że N. Pan zamianował deputowanego chorwackiego Kolomana B e d e k o w i c z a ministrem bez teki dla Królestwa trójjedynego. Izba z uniesieniem powitała przedstawionowo zamianowanego ministra."

Zamianowanie ministra w gabinecie węgierskim dla spraw ściśle chorwackich, jest wynikiem ugody chorwacko-węgierskiej, a nominacya ta pociągnie nadto za sobą zwinięcie kancelaryi nadwornej chorwackiej, która obecnie urzęduje w Wiedniu.

— Na posiedzeniu izby niższej sejmu węgierskiego w d. 6 bm. toczyły się rozprawy nad projektem ustawy o kompetencyi sądów wojennych, czyli raczej ustawy o zaprowadzeniu przepisów wyjątkowych znanych pod niekonstytucyjnem mianem: stan oblężenia. Przeciw ustawie tej lewica zacięcie występowała, i broniła zasad wolności.

S i m o n y i (z lewicy). Po wszystkie czasy sądy wojskowe zbyteczną opiekę swoją starały się rozciągać na obywateli; z postępem i rozwojem instytucyj liberalniejszych ograniczano kompetencyę sądów wojskowych, dla tego mowca dziwić się musi rządowi, który dziś przedkłada izbie ustawę, która wzywa reprezentacyę ludu, aby obywateli państwa stawiała pod władzę sądów wojskowych. To pierwszy zapewne wypadek, gdzie coś podobnego od reprezentacyi ludowej żądają. (Oklaski z lewicy, wrzawa na prawicy.) Powiadają wprawdzie, że ustawa ta ma zapobiedz niebezpieczeństwom w razie wojny, rozruchów lub innych zamieszek wewnętrznych. Lecz czyż — pyta się mowca — Węgry nie znajdowały się od bitwy pod Mohaczem przez wiek prawie w stanie ciągłych rozruchów? a przecież nikomu przez myśl nie przeszło, aby uchwalać ustawę o stanie oblężenia, i niejako uprawniać stan oblężenia. Hr. Cavour mawiał: „Niechcę rządzić za pomocą stanu oblężenia", a hr. Cavour wznowił dawną świetność ojczyzny swojej. U nas przeciwnie prawie zawsze posługiwano się stanem oblężenia, to go nazywano sądem zaocznym, to znowu stanem prowizorycznym, to stanem wyjątkowym, (śmiech), i do czegośmy doszli? Straciliśmy Wenecyę, Austryę wykluczono z Związku niemieckiego, ogromne długi ciążą na barkach naszych, takie to są skutki polityki stanu oblężenia. Mowca uważa niniejszy projekt ustawy za „zdobycz" spraw wspólnych; gabinet przedlitawski podał myśl do tej ustawy, ministrowie przedlitawscy nakłonili ministrów węgierskich do przedłożenia takowej w sejmie peszteńskim, aby po uchwaleniu jej u nas mogli ją znowu wnieść w Radzie państwa, a wtedy oświadczyć im będzie łatwo: „Węgrzy przyjęli tę ustawę, a więc i wy ją przyjąć musicie."

Minister sprawiedliwości H o r v a t h. Największe złe stanu oblężenia na tem obecnie polega, że żadnych pewnych nie ma norm, na którychby się mógł i musiał opierać, przez co naturalnie samowoli szerokie pozostawiono pole. Rząd samowoli tej pragnie tamę położyć przez wniesienie ustawy odpowiedniej. Gdyby więc mowca poprzedni był nam przedłożył ustawę lepszą, bardziej jeszcze ścieśniającą granicę samowoli, minister sprawiedliwości chętnieby go popierał, lecz ponieważ tego nie uczynił i nie oznaczył zakresu działania sądów wojennych, przeto minister sprawiedliwości postępowania jego nie pojmuje. W dotyczącej części ustawodawstwa istnieje pewna próżnia, którą rząd zapełnić usiłuje, wnosząc, aby sądy wojenne nie mogły wywierać nieograniczonego wpływu na koła obywatelskie. W tej mierze minister spra-

Część literacko-artystyczna.

TYGODNIK PARYSKI.

Smierć nie przestaje tu kosić głów przewyższających tłumy. Po Walewskim Rossini, po tym Rotschild, Chevalier, Malefille — wczoraj umarł Berryer.

„Francya Straciła nie największego mówcę swojego, ponieważ Guizot żyje — powiada Girardin — ale swojego największego trybuna, ponieważ umarł Berryer.

„Za dni naszych, pomiędzy nami, jeden tylko trybun byłby dorównał panu Berryer: Ledru-Rollin, gdyby Rzeczpospolita 1848 była parę lat dłużej potrwała, lub gdyby słowo nieroztropnych twórców manifestacyi 13 czerwca 1849 nie było zgłuszyło niepodległego głosu, który sam jeden śmiał powstać przeciwko tej manifestacyi szalonej. Ta strata jest niewątpliwie największa dla sprawy, którą uosabia hrabia Chambord. Prawowitości pozostawał już tylko urok, który zawdzięczała potędze talentu Berryera. Tę potęgę, urok ten, nieubłagana śmierć zabrała legitymistom."

Berryer z nadludzką mocą walczył ze śmiercią. Konający, ze zdumieniem lekarzy i otaczających go osób, wstał z łoża i wieźć się kazał do swojej willi Augerville, odległej o kilkanaście godzin drogi żelaznej od Paryża. Siłą moralną wyrwawszy się z objęć śmiertelnej choroby, człowiek ten tytaniczne przybrał rozmiary w oczach stolicy. Cała palestra paryska przybyła na dworzec kolei, żeby widzieć, co może dokazać wola męża, żeby pożegnać ministra, kolegę na zawsze, gdyż nikt nie przypuszczał, żeby tu jeszcze żywym powrócił.

Gdzie tak dążył Berryer? Co mu nakazywało tak ogromne wysilenie? Obowiązek — właśnie względem tej sprawy, o której wspomina Girardin, a której Berryer poświęcił życie.

Chodziło o to, żeby z papierów politycznych złożonych w jego domu zagrożonym pieczęciami wybrać te, które mogły zdradzić tajemnice, odkryć rzeczy mające pozostać w ukryciu. Trzeba było je wybrać i zniszczyć. Berryer nie chcąc się w tym razie spuścić na nikogo, kazał się wieźć do swego archiwum i tam dopiero, przy gasnącym ogniu spalonych papierów, zagasł.

Oby taki przykład był wzorem dla tych, co stosy dowodów kompromitujących tysiące rodzin, zostawiają niebacznie w ręku wroga; co nie pomni na los sprawy, której służą, chociaż zdrowi i młodzi, równie szybko umykają od dopełnienia swoich politycznych obowiązków, jak stary i konający Berryer pospieszył ku ich dopełnieniu.

Kantorek śp. Walewskiego, nie uniknął zwykłej wizyty, która następuje niezwłocznie po pogrzebie męża stanu. Umyślnie wyznaczona komisya przejrzała papiery nieboszczyka i zabrała listy, które do niego pisał Cesarz.

Jestto los smutny ludzi stojących u steru państwa, że po ich śmierci rząd pierwej niż wdowa i dzieci przetrząsa ich papiery. Jeżeli zmarły popełnił jaki vaudeville w dwudziestu leciech, jeżeli schował kopie miłosnych bilecików, albo, jak się to zdarza za młodu tym nawet, co najbogatszymi być mają na starość — zachował jaki kwitek z Banku miłosierdzia (wiadomo, że śp. książę Hieronim zastawił w Paryżu zegarek, jadąc na tron Westfalski), wszystkie te przeszłej słabości dowody, wykazują się oczom komisyi, która chociaż poważna, często się śmieje do rozpuku, czyniąc rozmaite niespodziewane odkrycia.

Smutna komedya! Sama myśl, że komisya wyznaczona *ad hoc*, będzie szperać nazajutrz po śmierci w papierach, może człowieka skłonić do odrzucenia roli w sztuce rządzenia narodem.

Ponieważ śmierć nie życie dyktuje teraz paryskie kroniki, skwapliwsi nowiniarze posłyszawszy o chorobie jakiego dostojnika, zaraz piszą nekrologi na zapas. Skoro wieść gruchnie, że chory kona, nie czekając skonania, na chybi trafi drukują co napisali. Jeżeli dziennik wyjdzie jednocześnie z odejściem duszy, redaktor idzie w górę, jako najspieszniej informowany. Jeżeli doniesienie o skonie jeszcze przy życiu zastanie konającego — dziennik odwołuje smutną wiadomość — i wszystko dobrze.

Takim sposobem chorzy czytują tu często swoje nekrologi. Czytał je Berryer i nie bardzo się uraczył. Obruszone ich nieżyczliwością dzienniki wolnomyślne, ogłosiły list księcia Ludwika Napoleona, pisany do pana Berryer, jako do adwokata, który bronił go po wyprawie Bulońskiej.

W tym liście przyszły Cesarz przyrzeka panu Berryer dozgonną wdzięczność, oraz wyraża pragnienie okazania mu takowej w swem życiu. Powtórzywszy ten okres, *Opinia Narodowa* powiada, że niech tylko z tej wdzięczności wyjdzie zakaz szkalowania pana Berryer po dziennikach półurzędowych, a zwycięzki obrońca księcia Bonapartego na tem przestanie.

Ze wszystkich chorych pogrzebanych przedwcześnie tymi czasy, jeden tylko Mazzini może z zadowoleniem czytać karty, które francuskiej prasie natchnęła mylna wiadomość o jego skonie. Ci, co go niegdyś najwięcej spotwarzali, oddali mu sprawiedliwość, kiedy im się zdawało, że już do żyjących nie należy. Przypomniano sobie, że Mazzini, kiedy jeszcze Italia była pocięta na sztuki, wydał manifest ogłaszający jedność Włoch. Od tąd nad tą jednością ciągle pracował, a we dwadzieścia lat urzeczywistniła się ta jedność, pomimo Metternicha, który na *szalony* pomysł Mazziniego odpowiedział owe pamiętne słowa: *l'Italie est une expression géographique.*

Racyonalna społeczność dzisiejsza prześladuje systematycznie przechwalonych mędrców, ludzi nielogicznych, albo tych, co w dojrzałym wieku nie praktykują swoich młodzieńczych teoryj. Dzieła księcia Ludwika Napoleona stały się kopalnią opozycyi: co chwila ciągnie ona z tego źródła wodę na swoje koło, wyjmuje zdania, które, opatrzone cudzosłowem, niby pękające bąby padają na rządową warownią.

I tak naprzykład teraz — z powodu odezw pretendentów do hiszpańskiego tronu, a mianowicie nowego prawa zaciągającego całą Francyą w szeregi wojskowe, wysłużonym zaś żołnierzom dającego miejsca nauczycieli w szkołach elementarnych — przypomniano broszurę księcia Ludwika Napoleona napisaną w więzieniu Ham, a wydaną w maju 1844 roku, pod tytułem: *Extinction du paupérisme.*

Rozmyślanie nad sposobami umorzenia nędzy najlepiej mogło polecić Francuzom uwięzionego potomka Napoleona I. Broszura przyszła też w porę. Była to chwila, w której Saint-Simoniści wiązali sieć ogromną, w jaką mieli później złapać dwie trzecie bogactwa finansowego i przemysłowego Francyi.

wiedliwości widzi postęp po stronie rządu, bo mowca poprzedni trzyma się ściśle konstytucyi z r. 1848 a wszelka ustawa wymaga ciągłej reformy. Projekt ustawy rządowej jest więc liberalniejszym od stanowiska mowcy poprzedniego. Minister niechce się sprzeczać z mowcą w dziedzinie polityki wyższej, lecz dziwić się musi, że tenże uważa to za nieszczęście, iż wykluczono Austryę z Związku niemieckiego; powinien to był owszem z radością powitać, bo faktowi temu Węgry zawdzięczają samodzielność swoją (śmiech na prawicy, wrzawa na lewicy). Minister w końcu oświadcza, że ustawę w mowie będącą, której przeznaczeniem jest tamować samowolę, przedkłada właśnie w interesie konstytucyonalizmu (śmiech na lewicy), oświadczając chęć popierania wszelkich poprawek, któreby jeszcze bardziej zdolne były ograniczać tę samowolę (żywe oklaski).

Franciszek **Deak** zgadza się na projekt rządowy, jako podstawę do dyskusyi jeneralnej i szczegółowej. Stan oblężenia jest stanem nieszczęśliwym, zawsze wyjątkowym, lecz stan oblężenia — zaprawdę! nie dziś wynaleziono. Ci, co wraz zemną zasiadali w tej Izbie przed r. 1848, przypomną sobie, że wówczas sejm na mnie jako ministra nalegał, abym przedłożył ustawę o stanie oblężenia. (Głosy: Tak jest!) Wypracowałem ją wtenczas i znajduje się ona w ustawodawstwie z r. 1848. Stan oblężenia jest stanem smutnym, lecz mowca zna jeszcze gorszy stan od stanu oblężenia, a stanem takim jest stan bezprawia, gdzie w miejsce ustawy wstępuje prosta samowola (żywe oklaski). Mowca oświadcza jednak, że za ustawą rządową, tak jak ją przedłożono, nie mógłby głosować i zapowiada szereg poprawek w dyskusyi szczegółowej, których przyjęcie uważa za *conditio sine qua non* uchwalenia całej ustawy.

Czanady (z lewicy) zwraca uwagę na ogromną przepaść, jaka zachodzić musi między stronnictwami w Izbie, skoro jedno stronnictwo uważa ustawę za zbawienną, którą drugie mieni zamachem na wolność kraju (wrzawa). I tak już poświęcono niepodległość i samodzielność kraju, dla tego mowca nie radziłby Izbie, aby w chwili, kiedy dnie jej obrad dzięki Bogu są policzone, nie uchwalała podobnych ustaw, jak w mowie będące. (wrzawa).

Berczenczey pragnie, aby Izba położyła *ad acta* projekt ministeryalny.

W tym samym duchu przemawiają **Schwarz, Cziky, Ivanka, Simonyi.**

Przy głosowaniu większość przyjęła projekt rządowy za podstawę do dyskusyi szczegółowej.

Koniec posiedzenia o godzinie 3ej popołudniu.

— W Pradze skazani zostali: p. **Kronsky**, były redaktor *Narodnich Novin* na sześć miesięcy ciężkiego więzienia i 500 złr. utraty z kaucyi; p. **Kont**, również były redaktor *Narodnich Novin* na 6 tygodni ścisłego aresztu i 100 złr. utraty z kaucyi.

— Ponieważ uchwalona przez obie Delegacye ustawa budżetowa uzyskała już sankcyę cesarską, przeto obrady w minionym tygodniu w tym względzie prowadzone dziś już żadnego nie przedstawiają zajęcia; ograniczamy się więc na przytoczeniu w tem miejscu głównych cyfr, w tegorocznym budżecie wspólnym zawartych. Otóż **ustawa finansowa**, na którą się obie Delegacye ostatecznie zgodziły, następujące zawiera pozycye:

Potrzeby zwyczajne:

I. Wspólne ministerstwo spraw zagranicznych	4,081,959 złr.
II. Wspólne ministerstwo wojny:	
a) Armia	69,777,692 „
b) Marynarka wojenna . . .	7,461,132 „
III. Wspólne ministerstwo skarbu .	1,686,265 „
IV. Wspólna kontrola obrachunkowa	101,950 „
	83,108,998 złr.
Potrąciwszy z tego dochody cłowe	7,927,000 „
Ogólne potrzeby zwyczajne .	75,181,998 złr.
Z sumy tej przypada na kraje i królestwa w Radzie państwa reprezentowane	52,627,398 złr.
Na kraje zaś korony ś. Szczepana	22,554,600 „

Potrzeby nadzwyczajne:

I. Wspólne ministerstwo spraw zagranicznych	101,481 złr.
II. Wspólne ministerstwo wojny:	
a) Armia	4,739,681 „
b) Marynarka wojenna . . .	1,289,028 „
III. Wspólne ministerstwo skarbu .	13,830 „
Wspólne potrzeby nadzwyczajne	6,144,020 złr.
Z sumy tej przypada na kraje i królestwa w Radzie państwa reprezentowane	4,300,814 „
Na kraje zaś węgierskie . . .	1,843,206 „

— Deputacya Honvedów przedstawiła się w niedzielę d. 7 b. m. N. Panu w Budzie, wynurzając w swoim i towarzyszy swoich imieniu zapewnienia niezłomnej wierności i uległości i ofiarując N. Panu usługi swoje na wszelkie wypadki. Cesarz odpowiedział: „Chętnie przyjmuję ten objaw wierności i przywiązania i przekonany jestem, że obowiązków względem tronu i ojczyzny zawsze wiernie dopełniać będzie.“

Rumunia.

Znana jest przeszłość polityczna wszystkich nowo powołanych mężów do składu gabinetu rumuńskiego.

Oddawna wskazywano ks. **Dymitra Ghikę**, jako przyszłego prezesa gabinetu, w którymby łączyły się dwa stronnictwa liberalne z konserwatywnem. Jest on synem ks. Tregoniego **Ghiki** hospodara Wołoszczyzny. Obdarzony wyższym poglądem i nieskazitelnym charakterem, łączy z urokiem wielkiego imienia pojęcia postępowe młodej generacyi rumuńskiej. Przedstawia on niejako zbliżenie się dwóch stronnictw konserwatywnego i liberalnego, dotychczas spierających się o władzę w Mołdo-Wołoszczyznie. Ks. Ghika jest bardzo popularnym w Bukareszcie, używa także wzięcia w wyższych społecznych warstwach.

Michał **Cogolniczano**, któremu teka spraw wewnętrznych została powierzoną, należy do znakomitości literackich i politycznych. Pisarz i historyk, znakomity adwokat, obdarzony świetną wymową należy do tych ludzi, których same okoliczności narzucają za przywódzcę. On to wymową swoją przyczynił się do przeprowadzenia reformy w stosunkach włościańskich, uśmierzył niechęć licznych przeciwniników; w nim też znalazły gorliwego zwolennika te reformy, które w myśl protokółów kongresu paryskiego miały położyć kres poddaństwu w Rumunii. Czynny wszędzie, gdzie chodzi o podźwignienie ojczyzny, o zapewnienie jej niepodległości i rozszerzenie swobód, należy Cogolniczano do ludzi najpopularniejszych swego kraju. Wychowany początkowo we Francyi, w Berlinie kończył studya; upatrują też w nim pośrednika między dwoma mocarstwami, które pragnęłyby wpływ swój utrzymać w Rumunii.

Minister skarbu **Aleksander Golesko** dawny uczeń szkoły min w Paryżu, ostatniemi czasy był ajentem rumuńskim w Stambule, i mimo naciągniętych stosunków umiał zjednać sobie względy dostojników Porty. Golesco wydał kilka pism politycznych. Mając poczucie ładu i porządku, Golesco mógłby doprowadzić do uregulowania finansów, które nie odznaczały się dobrym zarządem.

Minister sprawiedliwości **Boerosio** zdolny adwokat, odznaczył się w wypadkach 1859 r. On to przyczynił się do wyborów 24go stycznia, które sprowadziły połączenie Księstw.

Najmłodszym z ministrów gabinetu Ghiki jest **Papadopulo Calimachi** minister wychowania publicznego, a wprzód już minister spraw zagranicznych.

Pułkownik **Duda Nemri** minister wojny, jest dawnym oficerem armii rumuńskiej i zaleca się duchem porządku i subordynacyi.

Pomijając stronę polityczną zmiany gabinetu, którą już za innem oceniliśmy miejscu, skład ministerstwa zdaje się poręczać doborem osobistości zgodę stronnictwa zachowawczego z liberalnem.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 10 grudnia. W uzupełnieniu podanych przez nas wczoraj szczegółów z Wieliczki, donosimy dziś, że lubo w raporcie urzędowym radzcy ministeryalnego barona **Beusta** nie ma wzmianki o sposobie zatamowania wody, była o nim mowa na wspólnych naradach, jakie się odbywały ostatniemi dniami, zanim wymienieni wczoraj biegli w sztuce opuścili Wieliczkę. Przedewszystkiem nadmienić wypada, iż komisya nie przyjęła przedłożonego sobie przez radzcę **Rösnera** planu, aby przekopać piec, położony pionowo nad piecem czyli kurytarzem, zkąd woda wybucha, i dostać się tamtędy do samego źródła w celu zatamowania go w samym zarodzie; trzebaby bowiem tam bardzo długo kopać, gdyż przestrzeń dzieląca jeden piec od drugiego wynosi 37 sążni, czyli 222 stóp pionowej głębokości, a około 8 sążni, czyli 48 stóp w bok; aby więc dostać się na tej drodze do źródła, z którego woda bije, trzeba zdaniem komisyi najmniej kilkomiesięcznej najusilniejszej pracy. Po porzuceniu więc planu dostania się do owego chodnika drogą przez p. Rösnera wskazaną, pozostaje tylko droga z szybu Franciszka Józefa do źródła, a ponieważ droga obecnie zastawiona jest murami, więc mury te trzeba będzie zburzyć, aby się dostać tędy do źródła, lubo i na tej drodze wznoszą się formalne barykady, stawiane z początku w przekonaniu, że w ten sposób da się wodę zatamować. Podług planu dotychczasowego zamierzają dopiero po upływie kilku miesięcy dostać się do źródła, tj. po ustawieniu wielkich machin do pompowania i wydobyciu odpowiedniej ilości wody z zalanych pieczar.

Obecnie zaś w celu zatamowania wody nic **już nie robią**, a jedyna czynność dla zapobieżenia szerzeniu się wylewu, ogranicza się na postawieniu dwóch małych pomp, razem o sile 30 koni, które z szybu Franciszka Józefa i szybu Elżbiety dobywają wodę. Lecz zdaniem naszem — a jako nie fachowi, nie rościmy sobie prawa do sądu kompetentnego — czynność ta nie wiele przydać się może, bo dziś już małe te machiny z wązkiemi rurami wydobywają więcej piasku i mułu, aniżeli wody, a po dłuższej działalności machiny te zepsuć czyli raczej zamulić się muszą. Większej naturalnie rękojmi dostarczać mogą machiny o 250 i 50 sile koni z rurami szerszemi, lecz te dopiero za kilka miesięcy staną.

Co do wczorajszej wzmianki naszej o wzniesieniu się wody w salinach do wysokości 276 stóp, zwracamy uwagę, że podług raportu urzędowego bar. Beusta, wypadek ten nastąpić **może**, lecz nie nastąpić **musi**, bo tego nikt jeszcze oznaczyć nie jest w stanie, zkąd właściwie woda pochodzi, z jakiego bije poziomu i w jakiej jest nagromadzona ilości, czy to woda z Wisły płynąca, czy też — jak czasem bywa — przybywa z tak zwanego rezerwoaru wodnego, który zrobiwszy sobie otwór, odpływa. Raport wspomniony polega tylko na przypuszczeniu, jeżeli stan obecny żadnej nie ulegnie zmianie.

Podług odebranych dziś wiadomości z źródła urzędowego, woda przybywała wczoraj na jedną stopę w sekundzie, tj. 60 stóp na minutę, z czego widać, że przypływ w ostatnich dniach się wzmaga, bo w niedzielę np. wynosił 35—40 stóp na minutę.

Zarząd salin przesyła nam wykaz stanu wody w d. 9 b. m. o godzinie 6ej z rana:

	w szybie Franciszka Józefa	Elżbiety
Pod horyzontem (miara austr.)	2° 5' 6"	3° 4' 6"
Pod powierzchnią ziemi	111° 5' 6"	112° 4' 6"

Porównawszy wykaz dzisiejszy z wczorajszym, woda podniosła się wzdłuż całego dolnego kręgu o **dwie stopy** w ciągu ostatniej doby. Z kręgu ostatniego do przedostatniego tj. do szybu Franciszka Józefa brakuje więc jeszcze 2 sążnie 5 stóp, czyli 17 **stóp**, a licząc 2 stopy na dobę, szyb Franciszka Józefa w przyszły czwartek już w wodzie stać będzie.

Dziennik Lwowski zamieszcza list następujący o Wieliczce:

Do czasopism krajowych podano wieść, że w Wieliczce po wybuchu wody w tamtejszej kopalni usiłują otwór zatkać, i wodę cegłami i cementem od innych części kopalni powstrzymać. Tylko wówczas, gdy naczynie wciskającej się do kopalni wody mało co wyżej leży od horyzontu otworu, a ilość wody w niem nieznaczna, wówczas da się to uskutecznić; w obecnym razie rzecz się ma inaczej.

Jako znający te kopalnie, i świadek podobnego wypadku w innem miejscu, nadmieniam, że gdy woda w znacznej głębi do kopalni się wdziera, początkowo zaledwo dostrzegać się daje: a gdy **przy wielkiem ciśnieniu** w pierwszych godzinach przygotowanemi, 2—3 sążnie długiemi klinami otworu się nie zatka, i galeryi (piec) klockami (*Klötzelzimmerung*) się nie zabuduje, a w tym czasie promień wody do znacznej grubości dojdzie, wszelkie usiłowania powstrzymania wody już są daremne, wówczas bowiem pędzi woda otworem lotem kuli; tryskająca z wysokości woda i powietrze w otworze ściśnięte sprawiają poruszenie podobne silnemu trzęsieniu ziemi, a huk nieustanny podobny do bicia z armat zagłusza, unieprzytamnia zmysły, i sprawia takie wrażenie, jak gdyby sklepienie i ziemia w posadach swych pękała.

To jest obraz wybuchu wody w głębi kopalni.

Z tego wynika, że w takim stanie rzeczy o zbliżeniu się do otworu ani myśleć nie można.

Co do wznoszenia murów z cegieł i cementu, najczęściej okaże się ta praca daremną, gdyż ciśnienie na każdą stopę kwadratową wynosi blisko 300 cetnarów, a woda słodka nasycając się solą, znajdzie sobie liczne nowe otwory.

Są chwile, w których woda porywając w swym biegu wielkie bryły ziemi i kamieni, otwór wybuchu niemi zwęża; wówczas zdaje się, że przypływ wody ustał; atoli wkrótce otwór się tem bardziej zwiększa, a części ziemne wyrzucane z niego zamulają całą przestrzeń i utrudniają doń przystęp. Z tego wynika, że nietylko wodę, ale i wielkie masy rozmiękczonego iłu i piasku na świat wydobywać przyjdzie.

Zestawiwszy do dziś dnia wiadome okoliczności, zdanie moje jest takie:

Wszystka woda znajdująca się w rezerwoarze komunikacyjnym powyżej otworu, pomimo wszelkich zabiegów — prędzej czy później — do kopalni spłynąć musi. Jedynym ratunkiem dla wielickiej kopalni jest, by wszystkiemi szybami dolnemi i zwierzchniemi wodę a później namuł wydobywać, aby nasycaniu się jej solą ile możności zapobiedz.

Jeżeli się to przed wiosną uskutecznić, i piec, w którym się otwór znajduje, **w odpowiedniem miejscu** klockami i iłem zabić da, kopalnia będzie uratowaną; w przeciwnym razie wody śniegowe nowy napływ do kopalni sprowadzą, a naówczas praca ta lata potrwa, a przy wielkim napływie wody — może nawet stać się daremną.

Co do obawy katastrofy, jako oddalonemu o mil 60 od miejsca wypadku, trudno jest jej czas i granice dokładnie oznaczyć; nadmienię atoli fakt, że gdy w r. 1834 kilka kasztów lekkomyślnie zburzono, dnia 7 lipca t. r. powyżej szybu Górsko runął domek p. W. kominem naprzód do kopalni wraz z zabudowaniem gospodarczem, a z topoli przed domem stojącej, kilkanaście sążni wysokiej, został tylko szczyt, jako świadek tego nieszczęścia. Z tego miejsca na wszystkie strony popękała ziemia i kilka do kilkunastu cali szerokie otwory potworzyły się w znacznych nawet oddaleniach.

Od tego czasu za nadto wiele w tej kopalni popełniono grzechów, aby obecny wypadek bez smutnych skutków pozostał. Największym błędem było to, że do budowania kasztów często używano drzewa świeżo ściętego. Skutek był ten, że komory dawniej zupełnie suche, naciągały wilgocią, sufity z czasem odstawały i na podłogę komor się waliły.

Tej samej nieostrożności dopuszczano się w najsłabszym punkcie pod miastem — w komorze Klcski zwanej, w jednej z największych i najwyższych komor całej kopalni, przez co złego nie naprawiono, lecz je przeciwnie powiększono.

Obecny wypadek w tem samem miejscu podwójnie szkodliwie działa, raz przez rozpuszczanie filarów solnych przez napływającą wodę słodką, powtóre przez osłabienie sufitów komór w skutek exhalacyi wody przy temperaturze około 12 stopni.

Niebezpieczeństwo więc w tej stronie kopalni będzie największe, i o ile mnie pamięć nie myli, jest to część dolnego rynku, gdzie się znajduje studnia obok urzędu górniczego, dom niegdyś kasynowy, dom na rogu ulicy ku cmentarzowi prowadzącej a niegdyś przez p. Schrotta zamieszkały, plac przed domem zajezdnym ku ulicy Bednarka prowadzący, domy rynku od tejże ulicy ku wyższemu rynkowi się znajdujące i miejsca sąsiedne szybów Wodna góra i Regis.

Dla zaspokojenia zaś mieszkańców Wieliczki to służyć może, że jak budynek na powierzchni ziemi na raz się nie wali, ale czas dłuższy przez rysowanie, pękanie i schylanie się ścian upadek swój zwiastuje, tak i teraz, gdyby, co Boże uchowaj, katastrofa istotnie nastąpić miała, te same znaki by się okazały.

W kopalni zaś znacznie wcześniej da się słyszeć huk podobny do strzałów z armat w skutek pękania sufitów w sąsiednich komorach, które to rysy będą z początku tak delikatne, jakby brzytwą robione, potem z nich coraz większe robić się będą otwory, a szybkość ich powiększania się służyć będzie za miarę zbliżania się katastrofy.

Jak długo więc te znaki w kopalni i na świecie się nie ukażą, mieszkańcy zupełnie spokojni być mogą. Dla innych części miasta na razie niebezpieczeństwa nie ma żadnego.

Aby mieć wyobrażenie o próżniach tej 700 letniej kopalni, nadmienię, że takowe wynoszą według pomiarów w r. 1851 przezemnie robionych zwyż 400 milionów stóp sześciennych, a wysokość próżnych komór wynosi od kilku do kilkudziesięciu sążni, i z tej to przyczyny, gdyby obecne nieszczęście dało się szczęśliwie przezwyciężyć, dalszy wyrób soli przy tak niezmiernych próżniach i tak licznych popełnionych błędach, nader oględnego i doświadczonego zarządu wymagać będzie.

Misuń 3 grudnia 1868.

Cypryan Ciepanowski
były urzędnik kopalni w Wieliczce.

Rada gminna miasta Wieliczki wysłała jak donieśliśmy, deputacyę do Wiednia. Równocześnie uchwaliła wystosować następujące pismo do władzy powiatowej, w którem zastrzega sobie wynagrodzenie ze skarbu państwa wszelkich szkód, jakieby mogły wyniknąć z upadku salin:

L. 1186.

Do Swietnego c. k. Starostwa powiatowego.

Wiadomość o nieszczęściu, które nawiedziło kopalnie w Wieliczce, wznieciła obawę w całym świecie o zniszczenie tego nieocenionego skarbu i miasta. Mieszkańców miasta Wieliczki tem bardziej to dotyka, gdyż mieszkając nad zalaną przestrzenią, zagrożeni są co do bezpieczeństwa osób i ich mienia.

Zważywszy, iż wszelkie wytężenia techniczne nad zatrzymaniem wody okazały się dotąd bez skutku i woda zapełniła już wielką część kopalń, i ciągle swobodnie przybywając, zagraża kopalniom zupełnem zalaniem, publiczność tutejsza znając dokładnie położenie i szkodliwość żywiołu, wbrew wszelkim zapewnieniom, które dotychczas zawiodły, zwątpić musiała o skuteczności ratunku.

Zważywszy, iż w takim stanie uszkodzenie miasta jest bardzo prawdopodobnem; zważywszy nareszcie, iż uszkodzenie to może nastąpić niespodziewanie i narazić mieszkańców na utratę życia i przytułku; zważywszy, iż w razie koniecznego opuszczenia zagrożonych miejsc, mieszkańcy opuszczający swoje majątki zostaliby bez środków utrzymania; zważywszy, iż w razie spełnionego już nieszczęścia likwidacya majątków byłaby utrudnioną, a nawet w niejednym razie niemożliwą; — przeto Reprezentacya miasta Wieliczki widzi się spowodowaną w interesie własnym, tudzież zagrożonej publiczności udać się do Świetnego ck. Starostwa jako kompetentnej władzy bezpieczeństwa z następującą prośbą:

1) aby raczyło o stanie rzeczywistego bezpieczeństwa miasta i pojedynczych mieszkańców w właściwej drodze przekonać się, i tutejszą gminę w drodze urzędowej zapewnić;

2) w razie możliwego niebezpieczeństwa czuwać nad bezpieczeństwem osób i mienia, jakoteż nad tem, aby publiczność w razie grożącego wypadku, **na czas** zawiadomienie otrzymała;

3) wyjednać u właściwych władz stosowny fundusz w celu udzielania zaliczek i zapomogi mieszkańcom, którzyby do opuszczenia swoich majątków byli zmuszeni;

4) celem prędszej likwidacyi szkód w razie wydarzonego nieszczęścia, wyjednać zezwolenie do oszacowania już teraz majątków.

Ponieważ w końcu ten anormalny stan wywołany bez winy mieszkańców podziemnemi robotami, przeto Rada miasta Wieliczki w imieniu własnem i mieszkańców zastrzega wynagrodzenie wszelkich strat, któreby z tego powodu wyniknąć mogły, i uprasza o wyjednanie odpowiedniego przyrzeczenia ze strony Skarbu.

W końcu, z powodu nagłości niniejszej sprawy i dla zaspokojenia mieszkańców, uprasza Rada gminna Świetne ck. Starostwo o odpowiedź jak najspieszniejszą, a to tem bardziej, iż Rada gminna na posiedzeniu dnia 5go grudnia 1868 odbytem, uchwaliła wysłać deputacyę do Wiednia, polecając tejże, aby u tronu Najjaśniejszego Pana lub najwyższych Jego władz skuteczną pomoc dla ratowania Salin i odpodnie zabezpieczenie majątku gminy i jej mieszkańców wyjednała; powyższa zaś odpowiedź może wpłynąć na przedsięwziąść się mające kroki tej deputacyi.

Zwierzchność gminna
Wieliczka dnia 5 grudnia 1868.

— Dziś wieczór odbędzie się posiedzenie publiczne Rady miejskiej.

— Prostujemy pomyłkę wczoraj na tém miejscu zaszłą. Nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. księdza Wincentego **Spławińskiego** odbędzie się dopiero jutro **w piątek** d. 11 b. m. o godzinie 10éj z rana w kościele księży Karmelitów na Piasku, nie zaś we czwartek, jak napisane było. Jutro również odbędzie się w kościele Śéj Anny nabożeństwo za duszę ś. p. Józefa **Kwaśniewskiego**, profesora uniwersytetu Jagiellońskiego.

— Jutro odbędzie się w sali redutowej wokalno-instrumentalny koncert towarzystwa Muzy pod kierunkiem artystycznego dyrektora tegóż towarzystwa p. Vopalki. Prócz uwertury z opery *Halka* Moniuszki i uwertury z *Egmonta* Bethovena, które wykona orkiestra pułku królewicza pruskiego, odśpiewa chór męzki z towarzyszeniem fortepianu „Życie cyganów“ Schumanna, solo z chórem kobiecym z orkiestrą „La Charité“ Rossiniego, i sola z chórami i towarzyszeniem fortepianu: finał z opery *Templaryusz i żydówka.* Część muzykalną stanowić będzie „andante, scherzo i finał“ z tercetu Mendelsona na wiolonczeli, skrzypcach i fortepianie i solo na fortepianie. Obok tego p. Modrzejewska jako członek honorowy towarzystwa wygłosi wiersz „piękna Ludwisiu“ z towarzyszeniem na fortepianie przez p. Kazimierza Hoffmanna. Towarzystwo Muzy, którego pożytek zaprzeczyć się nie da, dziś już bowiem kształci w śpiewie kilkanaście panienek, ograniczone jest dotąd na składkach członków, pomnożenie więc jego dochodów zależy od poparcia publiczności.

— W Bielanach wiatr obalił stodołę, która przygniotła gospodarza. Ma on nogę wywichniętą i złamaną.

We Lwowie była tak jak w Warszawie burza z grzmotami i błyskawicami.

— N. Pani przeznaczyła dla klasztoru Augustyanek w Krakowie 100 złr. i tyleż dla pogorzelców w Kniaziołuce.

— Na wystawie grudniowéj Towarzystwa sztuk pięknych w Wiedniu znajdują się dwa obrazy polskich artystów: Aleksandra **Gryglewskiego** z Krakowa „widok krakowski“ i Aleksandra **Kotsisa** z Podgórza „rzeźbiarz polski“.

— Jeszcze pod dniem 3 listopada nadmieniliśmy o liście odebranym przez nas z Nowego Targu, który powiadał, że gdy dawnemi laty propinacya przynosiła tam 4 do 5000 złr., a w ostatnich sześciu latach zniżono tę cyfrę na skutek żalów propinatora, teraz propinacya przynosi tylko 1000 złr., i wypuszczoną została na sześć lat nie drogą dzierżawy, lecz przez dobrowolną umowę.

Z powodu tej wzmianki, sam fakt donoszącej, otrzymaliśmy pod dniem 25 listopada list olbrzymich rozmiarów, a z d. 4go grudnia znacznie wprawdzie krótszy, lecz w obu tych listach krótko tylko jest mowa o cyfrach i propinacyi, a dużo o domniemanym korespondencie; co może obchodzić jego, lecz nie publiczność. Pragnąc utrzymać polemikę w granicach przedmiotu, o ile takowy obchodzi dobro czy kraju, czy jednej gminy, wyciągamy z obu tych listów to tylko, co służy dla wyjaśnienia, usprawiedliwienia, albo odparcia podań.

Otóż jeden z korespondentów pisze nam, że raz tylko w r. 1844 propinacya doszła do 5013 złr., co na ludność mało większą nad 3000 głów było niesłychanie wysoką cyfrą; lecz gdy za wpływem duchowieństwa zaczęto się wstrzymywać od gorzałki, dzierżawca propinacyi w N. Targu zubożał; następcy jego lubo już mniej płacili, jeden po drugim upadali. W r. 1858 izraelici z Wiśnicza dali 4217 złr., lecz od tej ceny ustąpiono i a część, gdy wykazali się stratami; później w latach 1862—4 propinacya spadła na 2146 złr., znów w roku 1865 poszła na 3752 złr. Następnie puszczono propinacyę za 2200 złr., darowawszy propinatorowi 1552 złr. Nakoniec uchwalono odstąpić propinacyę bez licytacyi za 1350 złr.

Z tego się pokazuje, że korespondent z d. 3 listopada nie wiele chybił, i że słusznie twierdził, iż propinacya z 5000 zeszła na 1000. Uchwała względem wydzierżawienia propinacyi bez licytacyi za opłatą 1350 złr. zapadła 25 głosami przeciw 5, która to mniejszość głosowała za litacyą.

Wobec tego sprostowania mało prostującego, donosi nam burmistrz Nowego Targu p. Julian Wiśniewski, że roczny czysty dochód z propinacyi wynosi 3250 złr. Otóż mamy trzecią cyfrę. Kto nam wyjaśni tę różnicę?

— *Gołos* pisze z Kowna, że tam niedawno obiegała pogłoska, że jakiś żołnierz, powodowany widzeniem snu, przyszedł z Rygi i wyjednawszy pozwolenie zwierzchności, zaczął kopać ziemię koło wieży

---

Wtedy też Ludwik Blanc ostrzył topór, na którym miała zawisnąć jego sława, jako genialnego socyalisty. Cabet wyjeżdżał do Ikaryi, a Ikarianie uczniowie jego przysięgli, iż umrą wraz z ministrem swoim — i dotrzymali słowa.

Chwila więc była pomyślna. Książę Socyalista przedstawił wtedy swoje plany. Chciał on, żeby nie przywracając prawa starszeństwa, powstrzymać zbyt wielkie rozdrobnienie gruntów; chciał uorganizować przemysł „który osłabia umysł i ciało, a potem na brzeg rzuca, kiedy już nic nie może wyciągnąć z ludzi, co dla jego zbogacenia poświęcili młodość i siły swoje.“ Chciał wskrzesić handel wewnętrzny. Uregulowanie zewnętrznego, zdaniem księcia, bardzo łatwe: „Ilość towarów, które wywozi kraj, równa zawsze liczbie kul, które może posłać nieprzyjacielowi.“ Ilość podatku nic nie znaczy, wszystkiem jest jego użycie. „Jeżeli podatki użyte nieprodukcyjnie, jak naprzykład na utrzymanie w czasie pokoju wojska kosztowniejszego, niż to, które zwyciężyło pod Austerlitz, wtedy podatki wycieńczają kraj, nic mu nie zwracając.“

Cóż tedy czynić należy? pyta autor. Należy stworzyć stowarzyszenie, któreby użyło wszystkich niezatrudnionych rąk, zwołało na wsie tych, co niemają nic do czynienia w miastach, i zrobiło właścicielem klasę wyrobniczą „będącą teraz jako naród Illotów pomiędzy narodem Sybarytów.“

Do urzeczywistnienia tego projektu, pisze książę, potrzeba trzech rzeczy: prawa, funduszu i organisacyi. Oto jak je obmyśla:

1) *Prawo.* Jest we Francyi 9,190,000 hektarów ziemi nieuprawnej. Niech Izby zadekretują, że ta ziemia należy do Stowarzyszenia wyrobników, którego wszyscy stowarzyszeni będą członkami, nie będąc osobiście właścicielami.

2) *Fundusz.* 300,000,000 wypłacone w ciągu lat czterech przez rząd jako potrzebna zaliczka. Korzystne umieszczenie kapitału, które w ciągu lat dziesięciu przyniesie rządowi podatku gruntowego ośm milionów.

3) *Organizacya.* Karność jest wszystkiem. Chodzi więc tylko o uczynienie karną massy. W tym celu robotnicy wybiorą *prudhoma* jednego na dziesięciu ludzi; będzie to podoficer pośredniczący pomiędzy rządem a stowarzyszeniem. Pracujący przy roli zarobią tylko na konieczne potrzeby. Zyski każdego zakładu utworzą kasę, z której w swoim czasie każden część swoją odbierze. Wyrobnicy przemysłu, z których przełożeni nie będą zadowoleni, pójdą do osad rolniczych na naukę rolnictwa.

Nad prudhomami stoją podoficerowie, wyżej dyrektorowie odpowiadający randze kapitana; jeszcze wyżej pułkownicy Stowarzyszenia. Organizacya taka jak w armii.

Z tego, cośmy przytoczyli, można poznać doniosłość społeczną takiego projektu. Rozbierający tutaj ową broszurę, szyderczo sprawozdanie zakończają; mówią, że od owego czasu nie mało zaszło niespodzianek, wielu projekcistów potraciło złudzenia; jeden tylko autor „*de l'Extinction du pauperisme*“ nie porzucił dawnej swojej myśli. Chcąc wzbudzić zamiłowanie do Stowarzyszenia rolniczego urządzonego na wzór koszar, najlepszy sposób dać dzieciom za nauczycieli wysłużonych żołnierzy.

Marszałek Niel właśnie wydał potwierdzony przez Cesarza dekret, mocą którego czwarta część nauczycieli szkół elementarnych będzie wzięta z wysłużonych żołnierzy, dwa razy zaciągających się do wojska. Urzeczywistnienie projektu rolniczego, powiada krytyk, będzie jeszcze pewniejsze, skoro cała młoda Francya stanie pod bronią, kiedy na jedno skinienie wystąpi i pójdzie na dalekie podboje milion gwardyi ruchomej i półmiliona regularnego wojska. Wtedy Francya umorzy proletaryat i będzie krajem czysto-rolniczym.

— Pałac Wystawy Przemysłowej na polach Elizejskich jest obecnie ujeżdżalnią. Ponieważ jeźdcy konni, których liczba coraz większa w Paryżu, utyskiwali, że nie mają gdzie ujeżdżać koni podczas zimowej pory, minister domu cesarskiego, na przedstawienie wielkiego koniuszego, rozkazał urządzić ujeżdżalnią w wielkiej nawie Pałacu. Od piętnastego listopada gmach jest otwarty jeźdcom. Od siódmej rano do jedenastej cena wjazdu pół franka. Po południu od pierwszej do piątej opłata franka.

Podczas kiedy ujeżdżają konie w godzinach popołudniowych, publiczność piesza krąży w galeryach otaczających nawę, za opłatą pół franka. Abonament miesięczny na rano kosztuje franków dziesięć, na popołudnie dwadzieścia.

Podczas mglistej pomroki tak czarnej, że na ulicach ciemno, spacerujący wchodzą tłumnie do nowej ujeżdżalni często we dnie gazem oświeconej.

Mnóstwo ludzi chodzi teraz także do kościoła Karmelitów, przy ulicy Vaugirard, odwiedzać świeżo znalezione kości księży poległych wraz z biskupem Arles w tym kościele podczas rzezi wrześniowych w 1792 roku. Kości te w podziemiach kościoła wystawione, stoją pod kloszami, żeby ich nie tykano.

Onego czasu, po rzezi wrześniowej, ciała księży, zamordowanych u Karmelitów, przeniesiono z rozkazu gminy na cmentarz Vaugirard — ale nie wszystkie, gdyż część ich wrzucona do studni później zasypanej.

Teraz roboty około przedłużenia ulicy Rennes, przecinającej zagrodę Karmelitów, spowodowały zburzenie kaplicy Męczenników i odkopanie studni. Znaleziono piramidę z kości ludzkich, pociętych pałaszem i pogruchotanych bronią palną. Ztąd poznano, że to być muszą szczątki owych wymordowanych księży, i zniesiono takowe do podziemia kościelnego. Zmienione w kaplicę, przyjęło także kwią zlane kamienie z rozburzonej kaplicy. Wszystkie te smutne szczątki poukładane efektownie, żeby działały na wyobraźnią zwiedzających, natchnęły duszom zgodę i chrześciańskie miłosierdzie.

— Noworoczników liczba coraz wzrasta. Zagadkowa cyfra 1869, ustawicznie wpada w oczy. Z każdej takiej książki płynie mądrość pozytywna — żadna już nie mieści przepowiedni w dawnych kalendarzach formułowanych mniej więcej temi słowy: Zima będzie mroźna — lato gorące — wiosna łagodna, a jesień zmienna. Nawet w takie elastyczne przepowiednie już ludzie nie wierzą: ani pośledzi takiego kalendarza jak niegdyś wisiał na ścianie u ekonomów, obok batoga, do którego śp. Naruszewicz odę napisał.

Skutkiem podziału pracy kalendarze stały się specyalne, każde rzemiosło ma tu swój. Teraz wyszedł „*Almanach de la Coopération.*“ Z tegorocznych najlepszy, zawiera sprawozdanie z postępu dokonanego *wspólnemi siłami* przez rozmaite Towarzystwa. Jules Simon i Laboulaye byli wspólnikami tego kalendarza: takie dwa imiona są rękojmią jego wartości. Książeczka kosztuje pół franka, a pełna jest rad zdrowych, pojęć wyższych, przystępnych jednak każdej głowie. *Almanach de la Coopération* polecamy księgarzom sprowadzającym z Paryża pożyteczne książki.

zamkowéj, przy ujściu Wilii do Niemna, przed bramą zamkową. Tu był niegdyś starożytny zamek i forteca, w których mieszkańcy bronili się od Krzyżaków; mury wieży i wewnętrzne zachowały się dość dobrze. Wykopanie ziemi dochodziło dwóch sążni głębokości. Wprawdzie trudno było wierzyć powieści, że żołnierz skutkiem marzenia sennego podjął się takiéj olbrzymiéj pracy o własnych siłach, a tem bardziéj zadziwiało to, że żołnierz przed rozpoczęciem kopania oświadczył, że znajdzie słup, a przy nim węgieł i drzwi prowadzące do obszernego pokoju; co w istocie znaleziono, i w tem miejscu stał właśnie słup, gdzie żołnierz począł kopać. Pokój jest dość obszerny, a w nim trzy wyjścia: pod Wilię, pod Niemen i do miasta. Dwa wyjścia były zamurowane, a trzecie zamknięte mocnemi, dobrze zachowanemi drzwiami. Opowiadano znowu, że żołnierz ten szuka nie skarbu, lecz jakiejś (podług jednych świętéj, podług drugich przeklętéj), panny tu ukrytéj, że kopie ziemię nie na skutek snu, ale dla tego, że znalazł w Rydze plan i opis starożytnego zamku w Kownie. Dziwna, że jednocześnie z rozpoczęciem roboty żołnierza, zaczęły, jak mówią, krążyć pogłoski w powiatach gubernii kowieńskiéj, o mającym nastąpić w Kownie jakimś cudzie. Pożądanem byłoby wyjaśnienie tych pogłosek, i ażeby Towarzystwo archeologiczne zwróciło uwagę na ten fakt i postarało się rozkopać ziemię głębiéj dla dalszych odkryć. Rozumie się, że wypadałoby, aby tego podjęły się doświadczone ręce. Koszta będą niewielkie, które może hojnie wynagrodzone zostaną przez wykrycia archeologiczne. Mówią, że przy rozkopywaniu znaleziono kilka monet i rondel miedziany.

— Telegrafują nam z Pesztu, że umarł tam dnia wczorajszego o godzinie 6éj z rana znakomity operator, profesor Balassa, na zapalenie obrzuszne; zaziębił on się po ostatnim wieczorze sobotnim u hr. Andrassego. Zmarłemu, który był lekarzem przybocznym N. Pani, powszechny towarzyszy żal; na wszechnicy zawieszono wykłady, a chorągiew żałobna powiewa nad gmachem uniwersyteckim. Dwór polecił rodzinie zmarłego wynurzyć kondolencyę. Pogrzeb jego odbędzie się w piątek po południu.

— Dzień 9 grudnia przed południem deszcz, w wieczór zadymka. Termometr od + 6°.0 zeszedł na — 3°.8 R. Barometr od godziny 6éj rano 9go do tejże godziny dnia 10 grudnia, podniósł się przeszło o 10'''; stan jego o tejże godzinie był 335''',00, termometru zaś — 7°.4 R. Wiatr północno-wschodni cichy.

— W piątek dnia 11 grudnia, Śgo Damazego papieża i Śgo Daniela.

Przyjechali do Krakowa od 9go do 10go grudnia.

HOTEL POD RÓŻĄ: Edward Riedel inspektor hut wyrobów żelaznych z Węgier, Antoni Schalt inżynier z Berlina, Edward Marynowski administrator dóbr z Galicyi, Roman Kucieński właś. dóbr z Kongresówki, Ferdynand Kozubowski wł. dóbr z Galicyi, Wojciech Rosa kupiec z Prus, Franciszek Tranger właś. dóbr z Drezna, Władysław Gołemberski właś. dóbr z Kongresówki, Antoni Jerymanowski z żoną właś. dóbr z Besarabii, H. Fichauser z Galicyi, Stanisław Zbyszewski z Podlesia.

HOTEL SASKI: Marcin Zborowski właśc. dóbr z Ameryki, Tomasz Wrzosek z Kongresówki, Władysław Bielecki wł. dóbr z Galicyi, Karol Dyszyński sekretarz z Galicyi, Olgierd Radzimiński właś. dóbr z Kongresówki, Wiktor Gordon ze Lwowa, Józef Mor z Morawy, Jas Jérczák z Jeziau, Tytus hr. Pusłowski właś. dóbr z Kongresówki, Franciszek hr. Pusłowski właśc. dóbr z Kongresówki, Ignacy Janicki prof. z Warszawy, Aleksander Morozow z Warszawy, Aleksander Dydyński z Raciborska, Józef Bromowski inżynier z Pragi, Władysław Stanek inżynier z Pragi, Jan Wilhelm Kollacz z Ołomuńca, Wincenty Rybicki Dr prawa z Rzeszowa, Piotr Rudzki właś. dóbr z Kongresówki, Franciszek hr. Mycielski wł. d. z Galicyi, Zygmunt Rozenzweig właś. d. z Kongresówki, X. Roman Fiałkowski z Tarnowa, F. Jordan wł. d. z Warszawy.

HOTEL POLLERA: Ernest Kupfer kupiec z Berlina, Karol Senbol z Wiednia, August Hiner z Biały, Antoni Jonta agronom z Okręgu krak., Edmund Trossintaspin z Berlina, Rudolf Kintzel kupiec z Warszawy, Franciszek Roth z Jaworznia, J. Schefer kupiec z Mysłowic, A. Richan z Gdańska, Adolf Silbermann kupiec z Prus, A. Haufer z Wiednia, Julian Hirschfeld z Poznania, Emilia bar. Sterneg z Wiednia, Karolina Bruknerowa ze Lwowa, Leonard Kohel z Czech.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH

w *Gazecie Lwowskiéj.*

Zawiadomienia: Sąd lwowski Maryę Wildową, Scheindlę Schmidt *v.* Schitt, Netze Gotmanową i Izaaka Mojżesza Hand o zapozwaniu ich przez Tomasza i Katarzynę Rawskich o ekstab. kaucyi srebra i kosztowności z realności pod L. $306^3/_4$ i z ceny kupna $^{14}/_{30}$ części téj realności; ustna rozprawa 22 grudnia; kurator Dr Rechen.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Lwów 5 grudnia. (*Sprawozdanie tygodniowe*). W ciągu ubiegłych dni czternastu powietrze było mgliste, zimno nie zbyt mocne a przedwczoraj słońce przygrzewało w południe. Stan dróg nie zostawla wiele do życzenia, więc też i ceny frachtu spadły.

W handlu towarowym w ciągu ubiegłych dni czternastu największy był odbyt na cukier, i kilka większych partyj tego artykułu wysłano przez Brody do Rosyi. Fabryki morawskie mają główny udział w wywozie tego artykułu i postępują w tym względzie z wielką zręcznością. Przez rogatki lwowskie przewieziono ogołem 1800 cent. cukru. — Cienki papier na cygarety jest także artykułem zawsze bardzo poszukiwanym do Rosyi. Domy handlowe wiedeńskie wysyłają ten artykuł w bardzo znacznej ilości do rozmaitych okolic Rosyi, ale ponieważ cło rosyjskie jest bardzo wysokie, znaczną część tego rozwożą przemytnicy. Gałąź ta handlu, jakkolwiek zdaje się być nieznaczną, przynosi przedsiębiorcom nadspodziewanie wielkie korzyści. — Handel naftą był w ciągu ubiegłych dni czternastu bardzo ożywiony, przy znacznym odbycie, co tem więcej jest pożądane, ponieważ przez kilka poprzednich miesięcy tak uporczywa w tej gałęzi handlu panowała stagnacya. W Drohobyczy płacono naftę należycie oczyszczoną, żółtą, 45° wraz z beczką po 14 złr. 50 c. loco dworzec kolei w Przemyślu. Po tych cenach kupowano także naftę w małych partyach. W Wiedniu płacą naftę w handlu cząstkowym cetnar po 18 do 19 złr. Na masło jest bardzo ożywiony popyt ze wszystkich targowic niemieckich, i ceny tego artykułu idą ciągle w górę. Handlarze pruscy płacą masło według gatunku cetnar po 58 do 62 złr. i zakupują je głównie dla wywozu okrętami; najmocniej więc radzimy wszystkim właścicielom ziemskim prowadzącym większe gospodarstwa mleczne, aby się starali wejść w stosunek z kupcami w portach niemieckich. Bliższe szczegóły w tym względzie udzielić mogą pp. Gottfried Lerche ajent kolei Karola Ludwika w Szczecinie, Szymon Kuznitzky et Comp, spedytor w Mysłowicach i p. Mayer H. Berliner spedytor we Wrocławiu. Ceny jaj podniosły się także, mianowicie handlarze pruscy płacą po 1 złr. 30 c. za kopę. Odbyt na ten artykuł był bardzo ożywiony na wszystkich targowicach niemieckich; a ponieważ stosunki prawne w Prusach są dobrze uregulowane, nic się szczególnie wtedy nie ryzykuje, gdy się transport posyła za przekazem. Z Jarosławia wysłano 240 cetn. i z Tarnowa 600 cetn. jaj. Przesyłki cukru surowego, który w roku zeszłym w tak wielkiej ilości transportowano z południowej Rosyi na Czerniowce, Lwów Warszawę do Petersburga, nie są wcale tak znaczne w roku bieżącym, co ztąd pochodzi, iż w tym roku zbiór buraków cukrowych w Rosyi nie dopisał. Koleje czerniowiecka i Karola Ludwika podwyższyły od d. 1 b. m. dodatek na ażyo z 10 na 15 prc. Te towary, które dotychczas były uwolnione od dodatku na ażyo, zostają uwolnione i nadal. Dowiadujemy się, że na kolei Karola Ludwika dotychczasowe bilety dla podróżnych będą od 1 stycznia 1869 zmienione, mianowicie wydawane będą bilety kartonowe, mniejsze od teraźniejszych. W celu ułatwienia kupcom obliczania należytości kolejowych, administracye niektórych kolei naradzają się obecnie nad zmianą taryfy co do przedmiotów wysyłanych na większą odległość. Na pierze był bardzo ożywiony popyt w ciągu ubiegłych dni 14, mianowicie w skutku znacznego na ten artykuł odbytu na targowicach zagranicznych. Puch najcelniejszy płacono po 280 do 300 złr. za cetnar, inne pierze po 140 do 165 złr., ordynarniejsze jakie zwykle Galicya na targ dostawia po 100 do 110 złr. W handlu drzewem ruch mniejszy z powodu, iż spławianie jest teraz niemożliwem, jednak wysłano z Radymna znaczniejszą partyę progów dla administracyi kolei pruskich, i do Gródka mają wkrótce nadejść znaczniejsze transporta. Na bób jest ciągle popyt bardzo ożywiony do Wrocławia i do Górnego Szląska. Wywieziono tego artykułu w ostatnich 14 dniach 2750 cetnarów. Popyt na groch był średni.

Handel zbożowy był ożywiony tylko w zachodnich powiatach Galicyi, we wschodnich zaś nie widać wcale żadnego ożywienia, ponieważ ceny zbyt są wysokie, aby można było pomyśleć o wywozie, i ponieważ w Niemczech nie zanosi się wcale, aby ceny poszły w górę. Na pszenicę był odbyt do młynów parowych, lecz tylko w małej ilości, ponieważ właściciele młynów wstrzymują się od wszelkiej spekulacyi i zaopatrują się tylko na czas najbliższy. Młyny parowe na granicy pruskiej zaopatrują się tylko w Krakowie, Bochni i Tarnowie, gdzie znajdują dostateczne zapasy. Na jęczmień był popyt tylko do browarów galicyjskich, za granicę zaś nic nie sprzedano i nie wywieziono. Nie było też wcale popytu na jęczmień pośledni i używany na paszę. Żyto było poszukiwane w zachodnich powiatach głównie dla wywozu do Prus. Na owies jest ciągle bardzo ożywiony popyt do Prus, i ceny tego artykułu idą w górę. Kupcy pruscy zakupują owies na wszystkich targowicach od Krakowa do Jarosławia i Przemyśla, i o ile sądzić można, odbyt na ten artykuł utrzyma się jeszcze przez czas dłuższy. Odbyt na wszystkie wyroby mączne jest mniej ożywiony, nawet na konsumcyę miejscową mniej zakupują, z wyjątkiem chyba grysu i otrąb. Loco Lwów płacono pszenicę korzec 170 ft. 7 złr. 90 c. jęczmień 142 ft. 5 złr., żyto 160 5 złr. 80 c., owies 100 ft. 3 złr.

Na targowicach zamiejscowych były ceny następujące: Bochnia: pszenica 170 funt. 7 złr. 40 c. do 7 złr. 80 cent., jęczmień 141 funt. 5 złr. 50 c. do do 6 złr., żyto 160 funt. 6 złr. 40 cent. do 6 złr. 80 cent., owies 100 funt. 3 złr. 50 cent. do 3 złr. 90 cent. Odbyt był bardzo ożywiony, zwłaszcza na owies, który ciągle jest poszukiwany za granicę, w skutek czego ceny tegoż podniosły się cokolwiek. Tarnów: pszenica 170 f. 7 złr. 75 c. do 8 złr. 25 c.; jęczmień 140 f. 5 złr. 50 c. do 5 złr. 95 cent., żyto 160 f. 6 złr. 50 do 6 złr. 75 cent., owies 100 funt. 3 złr. 50 c. do 3 złr. 75 c. Ceny nie poszły w górę, dowóz był ożywiony i odbyt znaczny, mianowicie na owies i jęczmień, popyt na żyto był mniejszy. Dębica: pszenica 170 funt. 8 złr. 30 c., jęczmień 140 funt. 5 złr. 10 c., żyto 160 f. 6 złr. 10 c., owies 100 f. 3 złr. 25 cent.; komisanci pruscy zakupują pszenicę i żyto, ale najwięcéj owsa. Rzeszów: pszenica 170 funt. 8 złr., jęczmień 142 funt. 5 złr., żyto 160 funt. 5 złr. 50 c., owies 100 f. 3 złr. 50 c. Jęczmień i owies zakupują do wywozu za granicę. Jarosław: pszenica 170 f. 7 złr. 55 cent., jęczmień 138 f. 4 złr. 40 c., żyto 160 f. 5 złr. 60 c., owies 100 f. 3 złr. 20 c. Odbyt był ożywiony na wszystkie gatunki zboża, zwłaszcza na owies. Przemyśl: pszenica 170 f. 8 złr., żyto 160 f. 6 złr. 30 c., jęczmień 142 funt. 5 złr., owies 100 funt. 3 złr. Odbyt ograniczony.

Bydła rzeźnego i opasowego nadeszło tu w ubiegłych 14 dniach koleją czerniowiecką 2,100 sztuk, i posłane zostały do Oświęcimia. Z tutejszéj targowicy wysłano tamże 800 sztuk.

Wywóz trzody chlewnéj był w ubiegłych 14 dniach bardziéj ożywiony. Na targu pojawia się nawet trzoda z Księstw Naddunajskich. Transporta odchodzą głównie do Bielska, Chibi, Ostrawy i Opawy, zkąd zabierają je handlarze austryaccy i bawarscy.

Wysyłki mięsa wołowego i cielęciny do Wiednia na targowicę centralną przybierają coraz większe rozmiary. (*Gaz. Lw.*).

Gdańsk 6 grudnia. W początku tygodnia mieliśmy piękną pogodę i 5 do 7° Réaumura mrozu, od piątku zaś odwilż z deszczem. Wiatr zachodni.

W Anglii ceny pszenicy krajowej utrzymały się nominalnie bez zmiany, lecz pokup był nader mały, i zdaje się, że gotowość sprzedających do nowych ustępstw tranzakcyi ożywić nie zdołała.

Towar wprowadzany był zaniedbany, w nielicznych sprzedażach zaledwo ceny zeszłotygodniowe osiągnąć zdołano, gdyż kupujący powszechnie ustępstwa o 1 do 2 szylingów na kwarterze wymagali. Jęczmień o 1 do 2 szylingów na kwarterze tańszy. Groch bez zmiany.

We Francyi po zlikwidowaniu kontraktów listopadowych, ceny mąki znów osłabły a w skutek tego pszenica znajduje trudniejszy odbyt i to przy ustępstwie 30 do 45 cent. na 120 kilog. We Francyi północnej, gdzie dowozy były dość liczne, obniżenie największe zrobiło postępy.

Żyto przy słabym odbycie bez zmiany, również owies.

Na naszym placu w dwóch pierwszych dniach upłynionego tygodnia ceny pszenicy jeszcze o $7^1/_2$ do 10 guld. na łaszcie się cofnęły.

Od Środy targi miały nieco lepszą tendencyę, towar wyborowy, wysoko-pstry i biały łatwiej znajdował kupców i częściowo nieco wyższe osiągał ceny. Pszenica pstra, szczególniej ciemnego koloru pozostała zaniedbaną i chyba po cenach wtorkowych lub jeszcze niższych, rzadkich znajdowała odbiorców. Dziś pokup był nader słaby i ceny wątłe. Żyto mało żądane, cofnęło się w cenie o 5 do $7^1/_2$ guld. w ostatnich dniach.

Ceny grochu o 12 do 15, jęczmienia czterorzędnego o 23, dwurzędnego o 24 guld. niższe, niż zeszłej soboty.

W przeciągu tygodnia sprzedano pszenicy łaszt 900, żyta 200, jęczmienia 80, owsa 20, grochu 150.

Płacono za łaszt	wagi hol.	guld. prus.
Pszenicy białej	128 — 136	— 500—530
„ szklistej	129 — 135	— 490—520
„ wysoko-pstrej	130 — 136	— 500—525
„ ordynarnej	124 — 133	— 360—430
żyta	— —	— — 354—380
jęczmienia . . .	— —	— — 324—358
owsa	— —	— — 210—234
grochu	— —	— — 400—420

wagi korzec polski	złp.	gr.	złp.	gr.
Pszenicy białej — — — —	69	13	73	18
„ szklistej — — — —	68	1	72	6
„ wys.-pstrej — — — —	69	13	72	27
„ ordynarnej — — — —	50	—	59	21
żyta starego . — — — —	49	9	52	23
jęczmienia . . — — — —	45	4	49	19
owsa . . . — — — —	29	5	32	19
grochu . . . — — — —	55	16	58	10

Kursa zamian: Amsterdam $142^1/_2$. Londyn $6{\cdot}23^3/_8$. Hamburg 151. Warszawa $83^3/_8$.

Aleksander Makowski i Spółka.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne

Paryż 7 grudnia wieczór. *La France* donosi: Dziś naradzał się marg. Monstier z lordem Lyons nad kwestyą grecką i utworzeniem nowego gabinetu angielskiego.

Paryż 7 grudnia. Ajent rumuński Kretsulesko został ztąd odwołany.

Paryż 8 grudnia. Wczorajszy wieczorny *Constitutionnel* dowiaduje się, że państwom pośredniczącym powiodło się uzyskać od Turcyi, że nawet w razie odmowy ze strony Grecyi, surowe kroki nie będą przedsiębrane do 12go grudnia. *Ajencya Havasa* pisze: W tutejszych sferach świadomych rzeczy, doniesienia dziennika *La Turquie* uchodzą co najmniej za przesadzone.

Paryż 8 grudnia. Przegląd w *Monitorze* donosi: Hr. Bismark w rozmowach z posłami francuskim, angielskim i rosyjskim, których zaraz za powrotem swoim do Berlina odwiedził, wyraził ufność w utrzymanie dobrych stosunków między mocarstwami.

Paryż 8 grudnia wieczór. *La Patrie* i inne półurzędowe dzienniki paryskie zapewniają wobec niepokojących wiadomości dziennika *La Turquie*, że Porta przedłużyła do 17 grudnia termin do namysłu zostawiony Grecyi, a najświeższe doniesienia z Konstantynopola wciąż brzmią pokojowo.

Angerville 7 grudnia. Dziś odbył się pogrzeb Berryera. Wiele deputacyj z Paryża, z departamentów i z Londynu uczestniczyło. Biskup Dupanloup był obecnym, lecz nie miał mowy. Zabierali głos z kolei: Sacy, Grévy, Marie, Laferté, Noailles, Falloux, Bacher, przełożeni drukarzy i cieśli. Sacy, Noailles, Falloux i Thiers trzymali końce całunu.

Londyn 7 grudnia. Już teraz uchodzi za rzecz pewną, że Russel nie wejdzie do nowego gabinetu.

Londyn 7 grudnia. Większość stronnictwa liberalnego w wyborach wynosi 115.

Londyn 8 grudnia. Według najnowszych doniesień *Timesa*, Bruce będzie sekretarzem Stanu, Harlington naczelnym pocztmistrzem, lord Grey prezesem tajnej rady, lord Kimberley (Wodehouse) wielkim pieczętarzem, Layard prawdopodobnie naczelnym komisarzem robót i budynków publicznych. Mówią, że Villiers odmówił wejścia do gabinetu. Goeschen będzie prawdopodobnie prezesem rady ubogich.

Londyn 8 grudnia. Bruce naznaczony jest ministrem spraw wewnętrznych, Layard ministrem budowli publicznych.

Madryt 7 grudnia. Na mocy dekretu ministra sprawiedliwości Romero, znoszą się wszystkie oddzielne sądy, a między temi sądy dla spraw skarbowych i handlowych, tudzież wyłączenia na rzecz osób wojskowych i duchownych. Dekret ten upraszcza wymiar sprawiedliwości, i zaprowadza jednostajność ustaw i postępowania sądowego.

Madryt 7 grudnia. Urzędowa *Gaceta de Madrid* ogłasza telegram z Tarragony donoszący, że wczoraj manifestacya rojalistyczna rozpędzoną została przez republikanów. Gubernator zawezwał pomocy władzy wojskowej. Oddział jazdy wystąpił i przywrócił porządek.

Madryt 7 grudnia. W Maladze obawiają się wybuchu zamieszek, gdyż władze gminne wzbraniają się wykonać rozkaz rządowy względem reorganizacyi straży obywatelskiej.

Madryt 7 grudnia godz. 8 wieczór. Dotychczas nie zaszły żadne zamieszki. Gwardya narodowa stoi ciągle jeszcze pod bronią. W ulicy Puerta del Sol zgromadziło się nieco ciekawych, ale bez cechy nieprzyjacielskiej; usunięta wszelka obawa starcia się.

Madryt 8 grudnia. Według telegramów *Gazety madryckiej*, doniesienie o poddaniu się powstańców w Kadixie było przedwczesne. Ostatnie wiadomości mówią, że powstańcy dopiero teraz układają się. Z samego Kadixu nie nadszedł wprost żaden telegram. W Madrycie zupełna spokojność. Gwardya narodowa znów się usunęła.

Petersburg 8 grudnia. *Journal de St. Petersbourg* wzywa *N. fr. Presse*, aby wykazała mniemane dowody intryg rosyjskich w Węgrzech; jeżli tego nie dokaże, wtedy przypuścić będzie trzeba, że pomieniony dziennik sam przyzna, iż twierdzenia jego były potwarzą.

Belgrad 8 grudnia. Rząd nadał spółce krajowej pozwolenie na budowę kolei żelaznej z Belgradu do Aleksinaczu.

Konstantynopol 7 grudnia. W armii tesalskiej robią przygotowania na przypadek przejścia granicy greckiej.

Konstantynopol 8 grudnia. *La Turquie* pisze: We środę wysłane będzie do Aten ultimatum z terminem ośmiodniowym i następującemi żądaniami: Rozpędzić dotychczasowe bandy i niedopuścić tworzenia się nowych w przyszłości; zamknąć przystęp parowcowi „Enosis" do portów greckich; wynagrodzić rodziny oficerów tureckich wymordowanych w Syra i ukarać winowajców; dozwolić odpływać rodzinom kreteńskim napowrót do domu; wreszcie stosownie do traktatów międzynarodowych przyjąć formalne zobowiązanie. Odmowa wzmiankowanych żądań pociągnęłaby za sobą bezzwłoczne kroki surowe.

Pera 7 grudnia popołudniu. *La Turquie* zaprzecza, aby Porta zmieniła swoje postanowienia, i aby wysłała do Aten *ultimatum*, na którego odpowiedź chce czekać; Porta postanowiła zerwać stosunki z Grecyą, i wszystkie statki wiozące wojsko do Krety zatapiać. Wczoraj odbyła się pod przewodem Sułtana rada ministrów, na któréj znajdowali się także wyżsi oficerowie armii i marynarki. Zapewniają, że przedsięwzięto kroki na wypadek wybuchu wojny. Hobbard pasza odpłynął wczoraj rano do swojej eskadry. Wieść krąży, iż Sułtan ogłosi wkrótce manifest do ludów swoich, w którym wyłoży powody zerwania stosunków z Grecyą.

Ateny 7 grudnia (przez Paryż). Za nadejściem tu wiadomości o tem, co zaszło w Konstantynopolu, posłowie angielski, francuski, pruski i rosyjski zrobili krok zbiorowy u ministra spraw zagranicznych. Sądzą, że obecne trudności dadzą się spokojnie rozwiązać.

Nowy Jork 7 grudnia. Kongres został dziś otwarty. Przedłożenie prezydenta broni polityki rekonstrukcyjnej, i oświadcza się za rychłem podjęciem wypłat w gotówce, tudzież za zmniejszeniem biletów w obiegu. Rokowania co do pretensyi z powodu okrętu „Alabama" nie są jeszcze ukończone, a przez ustąpienie Disraelego chwilowo wstrzymane. Ofiarowane przez Stany Zjednoczone pośrednictwo między Paragwają a Brazylią nie zostało przyjęte. Przedłożenie ubolewa nad licznemi przeniewierstwami w zarządzie dochodami wewnętrznemi, i zaleca zmniejszenie wojsk przez odwołania wojska z krajów południowych.

Nowy Jork 7 grudnia. Izba reprezentantów poleciła wydziałowi spraw zagranicznych wygotować rezolucyę wzywającą prezydenta, aby odwołał Reverdy Johnsona posła w Londynie.

Wiedeń 9 grudnia.

— *r.* Doniesienie telegraficzne o wysłaniu już *ultimatum* tureckiego do Aten, jak się dowiaduję dziś po południu ze źródła dyplomatycznego, jest przedwczesne. Wprawdzie Porta postanowiła wysłać ultimatum, i Ali pasza odczytał je posłowi greckiemu Deliani, bratu ministra spraw zagranicznych, ale tylko dla jego wiadomości i oczywiście przestrogi. Poseł grecki odpowiedział na nie tymczasowo odmownie, ale akt ten nie był jeszcze urzędownie wręczony, bo z resztą nie byłby wręczony w Konstantynopolu przez ministra posłowi greckiemu, lecz w Atenach przez posła tureckiego ministrowi greckiemu spraw zagranicznych. Porta jednak wstrzymuje się jeszcze z wysłaniem tego aktu, ale natomiast dała rozkaz posłowi swemu Fotiades, aby wyjechał z Aten.

Minister grecki miał oświadczyć posłom zagranicznym, że przy najlepszej chęci nie może uczynić zadosyć żądaniom tureckim, gdyż ustępstwo to byłoby formalną abdykacyą w oczach własnych poddanych. Rząd grecki przenosi wszystkie bolesne następstwa odmowy nad dobrowolne ustępstwo. Z tego się pokazuje, że w Atenach mają nadzieję, iż w ostatniej chwili albo Turcya wstrzyma się od wywołania wojny, albo mocarstwa opiekuńcze położą swoje *veto*, a wreszcie, że gdyby na prawdę przyszło do wojny, jużby stanęła w całej swej sile na widowni politycznej wielka ogólna kwestya wschodnia, z której Grecya wyszłaby świetnie. W tej chwili państwa opiekuńcze pośredniczą, ale nie wiadomo, z jakim skutkiem. Pozornie Rosya trzyma z Francyą i Anglią, lecz nie poświęci Grecyi. Flota angielska z Malty miała dziś przybyć do portu pirejskiego, a zadaniem jej będzie niedopuścić starcia się na morzu, co przy gorącości greckiej mogłoby narazić pokój.

Mosk. Wied. zajmują się rozbiorem dwóch kwestyj: wschodniej i polskiej. Co do pierwszej, wystawiają bezstronność Rosyi; co do drugiej zaś, Katkow powołuje się na Mazziniego, który radził Polakom zaniechać myśli o sobie, a związać się z Moskalami, dla oswobodzenia innych ludów słowiańskich. Dla czego jednak Mazzini nie radził dawniej swoim rodakom wyprzeć się ojczyzny i jedności?

O stanie sporu turecko-greckiego donoszą telegramy i korespondencya nasza wiedeńska tu ogłoszona. Zapatrywanie się nasze wyrażone w chwili, gdy spór ten przybrał cechę widoczniejszą, tudzież wczorajsze na nie powołanie się, w niczem nie potrzebuje być zmienionem po nadejściu doniesień o postawieniu przez Turcyę *ultimatum*. Krok ten bowiem jak równie wysłanie flot państw opiekujących się Grecyą na wody greckie, przemawiają raczéj za złagodzeniem sporu niżby miały być cechą jego jątrzenia. Ultimatum daje państwom opiekuńczym prawo i powód do wdania się pośrednicząco, a floty obce nie dopuszczą, aby przyszło do niespodziewanego starcia się za pierwszem spotkaniem się okrętów obu stron nieprzyjacielskich.

Indép. belge będąca na usługach Prus i *Nord* służący Rosyi, oba posądzają Austryę o podżeganie Turcyi przeciw Grekom, jak podżegały ją przeciw Rumunii. Rząd pruski nie ma bezpośrednio prawa wdawania się w spór turecko-grecki, gdyż Prusy nie były państwem opiekuńczem Grecyi, lecz w obecnej chwili poseł pruski krząta się w Konstantynopolu, i ma się starać o zwołanie konferencyi mocarstw, aby rząd jego mógł wziąść udział w tej sprawie.

Wszystkie dzienniki podają okólnik hr. Menabrei do posłów włoskich za granicą o straceniu w Rzymie sprawców wysadzenia w powietrze koszar. *Gaz. d'Itąlia* oświadcza, iż okólnik ten nie istnieje wcale, a nawet, że minister kazał wytoczyć proces korespondencyi autografowanej, co go pierwsza rozesłała dziennikom. Mimo tego podamy jutro ten mniemany dokument, albowiem, jest on przedmiotem publicystycznych zapasów.

Mimo, że *Linzer Ztg* donosi, iż król Ludwik Bawarski wybiera się już 20go do Petersburga dla odbycia zaręczyn z księżniczką Maryą rosyjską, tudzież że ta przejdzie na katolicyzm — możemy śmiało nie pierwszy raz zaprzeczyć, iż do tego nie przyjdzie, bo trzeba nie znać polityki auto-teokratycznej rosyjskiej, aby przypuścić, że córka Cara może zostać katoliczką.

Mimo wszelkich okoliczności sprzyjających rewolucyi hiszpańskiej, wojna domowa była tam nie do uniknienia, albowiem rząd tymczasowy nie rozwinął należytej energii i nie narzucił krajowi formy rządu, a tem mniej nie dał mu człowieka, coby ujął władzę w rękę, ani też po za rządem tymczasowym nie było człowieka, w którymby się skupiały siły pewnej przeważnej partyi. Espartero jest już zgrzybiały, iżby mógł był wziąść w rękę dyktaturę. Prócz niego nie ma Hiszpania człowieka popularnego, popularność bowiem Prima nie ma politycznej wagi, a i tę podkopano, posądzając go, że myśli o własnem wyniesieniu. Błędnem zaś było mniemanie głównych przewodników powstania i członków rządu tymczasowego, że rewolucya podoła utrzymać nietykalnie czynniki życia politycznego w zwykłych czasach przyjęte, że głosowanie powszechne i jego ostateczny rezultat będą szanowane przez zmuszoną do ustąpienia mniejszość. Boć zresztą rząd tymczasowy choć się głosił bezstronnym i powoływał się na przyszły wybór formy rządu, był przeciwnikiem zarówno Bourbonów jak republiki.

To też od niejakiego czasu stronnictwa skrajne zaczęły podnosić coraz śmielej głowę: tu i owdzie pojawiły się bandy karlistów, albo republikanie rozpędzali demonstracye monarchiczne, a w Kadixie, kolebce tegorocznego powstania, stanęli już republikanie w pewnej sile i stawili opór rządowi. Ta sama marynarka, która zrobiła pierwsza rewolucyę, wystąpiła tu przeciw powstaniu i zdobywała barykary. Czy na tem koniec? Wątpimy, owszem, przypuścić trzeba, że to dopiero pierwsze zawiązki wojny domowej.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu."

Peszt 10 grudnia. Dziś o 1éj po południu uroczyste zamknięcie Sejmu węgierskiego w zamku królewskim. Mowa tronowa mieści w sobie krótki przegląd działalności obu Izb sejmu, wyraża zadowolenie z tego powodu, zapowiada zwołanie przyszłego sejmu w nieodległym czasie. Dziś wieczór danym będzie wielki obiad u dworu dla członków obu Izb i znajdować się na nim będą najwyżsi urzędnicy.

Madryt 9 grudnia. Powstańcy w Kadixie w liczbie około 3000 otrzymali 48 godzinne zawieszenie broni dla pogrzebania zabitych i usunięcia kobiet i dzieci; po upływie tego czasu nastąpi uderzenie przy równoczesnym udziale floty.

Konstantynopol 9 grudnia. *Ultimatum* tureckie odeszło stąd dzisiaj do Aten. Jeżeli w ciągu pięciu dni po jego wręczeniu, nie będzie dana odpowiedź, nastąpi zerwanie związków dyplomatycznych. Anglia i Francya popierają Portę. *La Turquie* obstaje przy swojem twierdzeniu, że postanowienia powzięte wyszły od Porty i zupełnie stoją poza obrębem pośrednictwa mocarstw.

Paryż 9 grudnia, wieczór. 71·30.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

	żądają	płacą
Kraków 10 grud.		
Sreb. pol. st. za 100 złl.	108	106
— nowe obr. „	113	110
Listy zast. pol. z kup.	83	81
Banknoty pol. 100 złr.	418	410
Ruble ros. za 100 rsr.	163½	160
Talary prs. za 100 tal.	175½	172
Bankn. pr. za 150 złr.	90¾	90
Srebro nowe austr.	118	116½
Dukat ważny . . .	5 65	5 50
Napoleon d'or . . .	9 65	9 50
Półimperyały rosyjs.	9 65	9 40
Listy galic. nowe z k.	76¾	74¾
„ „ stare „	80¾	76¾
Oblig. indem.	70	68
Ak. k. g. bez k. i dyw.	216½	211½
„ L. Cz. z całą wpł.	176	170
Listy. aus. zak. kr. z.	86 75	86 25
„ banku hipotecz	88 —	87½ —
Wiedeń 7 grudn.		
5% Metaliki na w. a.	55 70	55 50
„ Pożyczka narod.	65 —	64 80
„ Metaliki na m. k.	59 40	59 25
„ Obl. ind. niż. Aust.	88 50	88 —
„ „ czeskie.	92 50	92 —
„ „ węgiersk.	77 —	76 70
„ „ chor. i b.	77 50	77 —

	żądają	płacą
5% Obl. ind. galicyjs.	69 —	68 70
„ „ bukow.	69 —	68 —
„ „ „ siedmg.	73 —	72 50
Pożyczka głod. gal.	101 50	101 —
Listy zastawne.		
5% Banku nar. losow.	98 10	97 90
4% Galicyjskie . .	76 —	75 —
5½% Węgiersk. los.	92 25	92 —
5% Boden Cr. austr.	106 75	106 25
Pożyczki loteryjne.		
Losy poż. z r. 1839	187 —	186 —
„ „ „ 1854	86 —	85 50
„ „ „ 1860	92 10	91 90
„ „ „ 1864	110 —	109 50
„ Como-Rente .	24 50	24 —
„ Kredytowe .	152 50	152 —
„ żegl. par. na D.	93 25	92 75
„ Ks. Esterhazy	170 —	160 —
„ Księcia Salm.	42 —	41 —
„ „ Palfy.	33 50	33 —
„ ks. Klary . .	36 50	35 50
„ hr. St. Genois	34 50	34
„ miasta Budy	33 —	32 50
„ ks. Windischg.	23 —	22 50
„ hr. Waldstein.	22 50	21 50
„ hr. Keglevich.	15 50	14 50
„ Rudolfa . . .	14 25	13 50

Akc. bank. i przem.	żądają	płacą
Banku narod. austr.	678	677
Zakładu kredytow.	246 80	246 50
Żeglugi par. na Dunaju	541	539 —
Kolei półn. Ferdynan.	1975	1970
„ rządowej fr.-a.	307 60	307 30
„ zachodniej c. El.	174 50	174 —
„ Pardubickiej .	154 25	153 75
„ południowej .	198 25	198 —
ks. Rudolfa 200 fl. w. a.	145 —	144 50
„ Galicyjskiej .	213 75	213 50
„ Czerniow. . .	174 —	173 50
Oblig. pierwszeństw.		
Kol. Ces. Elż. 5% za		
— — 100 fl. k. m.	103 50	102 50
„ (sr. pr.) 100 fl. w. a.	88 75	88 25
„ (Emis. 1862) „ „ „	87 75	87 50
Kol. Rząd. St. 500 fr.	126 50	126 —
„ „ „ Emis 1867 „	125 50	125 25
Kol. połud. St. 500 fr.	105 75	105 25
„ Bony 6% 1875-1876.	222 —	221 —
Kol. pół. C. F. 100 fl. k. m.	92 75	92 50
„ „ za 100 fl. w. a.	89 —	88 —
„ w sreb. 5% „ „ „	107 75	107 25
Kol. Głog. za 100 fl. k. m.	77 —	76 50
Kol. zachod. Czes. za		
300 fl. a. w. sr. 100 fl. w. a.	87 75	87 25
Kol. połud-pół-niem:		
- 5% — za 100 fl.	80 50	79 50
— w srebrze „	93 —	91 —

	żądają	płacą
Kol. Gal. K. L. 300 fl. w. a.		
w srebrze 5% za 100	97 —	96 50
Kol. Gal. K. L. Emis. II	91 75	91 50
Kol. Lw. Cz. po 300 fl.		
— (w sr. 5% za fl. 100.)	77 —	76 50
„ „ „ Emisya 1867.	83 —	82 50
Kol. 1. Sied. fl. 200 a. w.	83 50	83 —
ks. Rudolfa po 300 fl.		
— (w sr. 5% za fl. 100	84 25	83 75
„ półn. czes. po 300 fl.		
a. w. w sr. po 5% za 100 „	93 —	92 50
Tow. Żegl. par. na Du:		
— — za fl. 100 m. k.	94 —	93 50
Austr. Loyd fl. 100 m. k.	91 —	90 —
Kol. Czes. po 300 fl.		
— (w sr. 5% za 100 fl.)	96 75	96 25
Waluty.		
Cesars. korony . . .	— —	15 75
„ dukat na wagę	— —	— —
„ — obrączk.	5 63^5	5 62^5
Złoto *al marco* . .	5 61	5 60
Napoleondory . . .	9 51	9 50
Fryderyki	9 90	9 80
Luidory (niemieckie)	9 80	9 70
Suweryny angielskie	11 95	11 85
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Srebro	117 50	117 —
Srebro, kupony . .	117 75	117 25
Talary związkowe .	— —	— —

	żądają	płacą
Pruskie bilety kas. .	1 68½	1 68
Lwów 5 grudnia.		
Dukat holenderski .	5 61	5 56
„ cesarski . . .	5 65	5 60
Półimperyał rosyjski	9 61	9 54
Rubel srebr. rosyjski	1 86	1 80
„ „ pap.	1 63½	1 62
Talar pruski	1 77	1 75
Listy gal. b. kup. w. a.	75 50	75 —
„ „ m. k.	79 25	78 75
Listy zast. banku hip.	88 —	87 60
Obligi indem. b. kup.	68 80	68 30
5% Pożyczka narod.	— —	— —
Akc. kol. gal. b. kup.	211 75	210 75
„ lwow.-czer.	176 —	174 75
Akcye banku hip. gal.	72 50	71 —
Warsz. 7 grudn.		
Listy zast. 1 ser. rub.	84 42	84 —
„ „ 2 ser. „	80 42	— —
„ kupon „	— —	1 83½
Listy likwidac. „	68 17	67 75
„ kupon „	— —	7½
Pożyczka r. 1865 „	139 50	138 50
„ r. 1866 „	135 50	134 50
Kolej warsz. wied. „	— —	— —
„ warsz. byd. „	65 50	— —
„ warsz. teresp. „	94 50	— —

Dyrekcya główna Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego.

Nro. 7237.

OBWIESZCZENIE.

Na skutek wniesionych żądań o wystawienie i wydanie Duplikatów, w miejsce zagubionych, skradzionyeh lub zniszczonych Listów Zastawnych i Kuponów, a mianowicie:

I. Listów zastawnych IIgo Okresu.

Lit. B, na rub. 750.

Nro. 278998 z 5ma kuponami, od włącznie 1go półrocza 1858 r. do włącznie 1go półrocza 1860 r.

Lit. C, na rub. sr. 150.

Nr. 208100 z 6ma kuponami, od włącznie 2go półrocza 1844 r. do włącznie 1go półrocza 1847 r.

Lit. D, na rub. sr. 75.

Nr. 233773, 255104, 307815 bez kuponów

II. Listów zastawnych IIIgo Okresu, Seryi 1ej.

Lit. A, na rub. rs. 3,000.

Nr. 1514
„ 2182 } z 3ma kuponami na półrocza 1e 1867, 2e 1867 i 1sze 1868 r.
„ 2602 bez kuponów.
„ 2752, 3183, 4743, 5422 z 3ma kuponami na półrocza 1sze 1867, 2ie 1867 i 1e 1868 r.

Lit. B, na rub. sr. 750.

Nr. 8014 z 1ym kuponem z półrocza 1go 1868.
„ 8677 z 3ma kuponami na półrocza 1e 1867, 2e 1867 i 1sze 1868 r.
„ 8853 z 1ym kuponem na półrocze 1e 1868.
„ 9462 z 9ma kuponami, od włącznie 1go półrocza 1864, do włącznie 1go półrocza 1868 r.
„ 9913
„ 9972 } z 3ma kuponami na półrocza 1e 1867, 2ie 1867 i 1sze 1868 r.
„ 11816 z 4ma kuponami od włącznie 2go półrocza 1866, do włącznie 1go półrocza 1868 r.
„ 11934
„ 12036 } z 3ma kuponami na półrocze 1e 1867, 2ie 1867 i 1e 1868 r.
„ 12223 bez kuponów.
„ 12738 z 3ma kuponami na półrocza 1e 1867, 2ie 1867 i 1e 1868 r.
„ 12958 z 2ma kuponami na półrocza 2ie 1867 i 1e 1868 r.
„ 13314 z 3ma kuponami na półrocza 1e 1867, 2ie 1867 i 1e 1868.
„ 13469 z 5ma kuponami, od włącznie 1go półrocza 1866, do włącznie 1go półrocza 1868 r.
„ 14126 bez kuponów.
„ 14152 z 3ma kuponami na półrocza 1e 1867, 2ie 1867 i 1e 1868 r.
„ 14949, 15808, 15913, 16998 bez kuponów.
„ 17056 z 3ma kuponami na półrocza 1e 1867, 2ie 1867 i 1e 1868 r.
„ 17422 bez kuponów.
„ 17453
„ 18123 } z 3ma kuponami na półrocza 1e 1867, 2ie 1867 i 1e 1868 r.
„ 19191 z 2ma kuponami na półrocza 2ie 1867 i 1sze 1868 r.
„ 19888 z 3ma kuponami za półrocza 1e 1867, 2ie 1867 i 1e 1868 r.
„ 20364 z 9ma kuponami, od włącznie półrocza 1go 1864, do włącznie 1go półrocza 1868 r.
„ 20657 z 3ma kuponami na półrocza 1e 1867, 2ie 1867 i 1e 1868 r.
„ 21937 z 9ma kuponami od włącznie półrocza 1go 1864, do włącznie półrocza 1go 1868 r.
„ 22158 z 3ma kuponami z półroczy 1e 1867, 2ie 1867 i 1e 1868 r.
„ 22836 bez kuponów.
„ 23542
„ 24045 } z 3na kuponami na półrocza 1e 1867, 2ie 1867 i 1e 1868.
„ 24825 bez kuponów.
„ 24861, 25226, 25355 z 3ma kuponami na półrocza 1e 1867, 2ie 1867 i 1e 1868 r.
„ 25372 z 10ma kuponami, od włącznie 2go półrocza 1863, do włącznie 1go półrocza 1868 r.
„ 26245 bez kuponów.
„ 27195 z 3ma kuponami na półrocza 1e 1867, 2ie 1867 i 1e 1868 r.
„ 27552, 27717, 27971 z 2ma kuponami na półrocza 2e 1867 i 1sze 1868 r.
„ 28030 bez kuponów.
„ 28497 z 2ma kuponami na półrocza 2ie 1867 i 1e 1868 r.

Lit. C, na rub. sr. 150.

Nr. 31903 z 2ma kuponami na półrocza 2ie 1867 i 1e 1868 r.
„ 31925 bez kuponów.
„ 32711 z 1ym kuponem z półrocza 1go 1868 r.
„ 33851 z 2ma kuponami na półrocza 2ie 1867 i 1e 1868.
„ 34781 z 4ma kuponami, od włącznie 2go półrocza 1866, do włącznie 1go półrocza 1868 r.
„ 35054 z 9ma kuponami, od włącznie 1go półrocza 1864, do włącznie 1go półrocza 1868 r.
„ 35234 bez kuponów.
„ 38451
„ 38722 } z 1ym kuponem z półrocza 1go 1868 r.
„ 39883 z 3ma kuponami z półrocza 1e 1867, 2ie 1867 i 1e 1868 r.
„ 40010
„ 40563 } bez kuponów.
„ 44790 z 1ym kuponem z półrocza 1go 1868 r.
„ 48641 z 5ma kuponami, od włącznie 1go półrocza 1866, do włącznie 1go półrocza 1868 r.
„ 49494 z 2ma kuponami z półrocza 1go 1867 i 1go 1868 r.
„ 50423 z 2ma kuponami, z półrocza 2go 1867 i 1go 1868.
„ 50598 z 3ma kuponami na półrocza 1e 1867, 2ie 1867 i 1e 1868 r.
„ 52539 bez kuponów.
„ 53487 z 2ma kuponami na półrocza 2e 1867 i 1e 1868 r.
„ 55479 z 1ym kuponem z półrocza 1go 1868 r.
„ 56815
„ 56921 } z 3ma kuponami na półrocza 1e 1867, 2ie 1867 i 1e 1868 r.
„ 57505 z 10ma kuponami, od włącznie od 2go półrocza 1863 do włącznie 1go półrocza 1868 r.
„ 58433 z 3ma kuponami z półrocza 1go 1867, 2go 1867 i 1go 1868.
„ 61204 z 2ma kuponami na połrocza 2ie 1867 i 1e 1868 r.
„ 63311, 67004, 67163 bez kuponów.
„ 67352 z 3ma kuponami na półrocza 1e 1867, 2ie 1867 i 1e 1868.
„ 70204 bez kuponów.
„ 72226 z 3ma kuponami na półrocza 1e 1867, 2ie 1868 i 1e 1868.
„ 73057 z 2ma kuponami na półrocza 2ie 1867 i 1e 1868 r.
„ 74848 z 2ma kuponami na półrocza 2ie 1867 i 1e 1868 r.
„ 76181 z 3ma kuponami, na półrocza 1sze 1687, 2ie 1867 i 1e1868 r.
„ 77463 z 5ma kuponami, od włącznie 1go półrocza 1866, do włącznie 1go półrocza 1868 r.
„ 78031 z 1ym kuponem z półrocza 1go 1868 r.
„ 78156 z 3ma kuponami z półroczy 2go 1866, 2go 1867 i 1go 1868.
„ 78164 z 1ym kuponem z półrocza 1go 1868 r.
„ 79501 z 2ma kuponami na półrocza 2ie 1867 i 1e 1868 r.
„ 82814 z 4ma kuponami, od włącznie 2go półrocza 1866, do włącznie 1go półrocza 1868 r.
„ 86570 z 2ma kuponami na półrocza 2ie 1867 i 1e 1868 r.

Lit. D, na rub sr. 75.

Nr. 90841 z 3ma kuponami na półrocza 1e 1867, 2ie 1867 i 1e 1868.
„ 93928
„ 96909 } z 2ma kuponami na półrocza 2e 1867, 2e 1867 i 1e 1868.
„ 98204 z 3ma kuponami na półrocza 1e 1867, 2e 1867 i 1e 1868 r.
„ 98973 z 2ma kuponami na półrocza 2ie 1867 i 1sze 1868.
„ 100371 bez kuponów.
„ 100851 z 2ma kuponami na półrocza 1e 1867 i 1e 1868 r.
„ 102281 z 10ma kuponami, od włącznie 2go półrocza 1863 do włącznie 1go półrocza 1868 r.
„ 102678 z 3ma kuponami z półroczy 1go 1867, 2go 1868 i 1go 1868.

Lit. E, na rub sr. 30.

Nr. 110425 z 6ma kuponami od włącznie 2go półrocza 1865 do włącznie 1go półrocza 1868 r.
„ 111137 z 3ma kuponami na półrocza 2ie 1866, 1e 1867 i 1e 1868.
„ 127562 z 1ym kuponem z półrocza 1go 1868 r.
„ 129766 z 10ma kuponami, od włącznie 2go półrocza 1863, do włącznie 1go półrocza 1868 r.

III. Listów zastawnych IIIgo Okresu, Seryi 2ej.

Lit. B, na rub. sr. 750.

Nr. 206433 z 2ma kuponami na półrocza 2ie 1867 i 1e 1868 r.
„ 206885 z 9u kuponami, od włącznie półrocza 1go 1864 do włącznie półrocza 1go 1868 r.
„ 208669 bez kuponów.
„ 208774 z 5u kuponami, od włącznie 1go półrocza 1866, do włącznie 1go półrocza 1868 r.
„ 209504
„ 209506 } bez kuponów.
„ 214581
„ 214582 } z 2ma kuponami na półrocza 2ie 1867 i 1e 1868 r.

Lit. C, na rub. sr. 150.

Nr. 217067 bez kuponów.
„ 218082
„ 221802
„ 222169 } z 2ma kuponami na półrocze 2ie 1867 i 1e 1868 r.
„ 222269 z 5ma kuponami od włącznie 1go półrocza 1866, do włącznie 1go półrocza 1868 r.
„ 222833 z 9u kuponami, od włącznie półrocza 1go 1864, do włącznie 1go półrocza 1868 r.
„ 223548, 223550, 223884 bez kuponów.
„ 224068 z 10ma kuponami, włącznie od 2go półrocza 1863, do włącznie 1go półrocza 1868 r.
„ 224108 z 11tu kuponami, włącznie od 1go półrocza 1863, do włącznie 1go półrocza 1868.
„ 225423
„ 225625
„ 225627 } bez kuponów.
„ 225711 z 2ma kuponami na półrocza 2e 1867 i 1e 1868 r.
„ 225748 bez kuponów.
„ 226771 z 8u kuponami, od włącznie 2go półrocza 1864, do włącznie 1go półrocza 1868 r.
„ 226786 z 10 kuponami, od włącznie 2go półrocza 1863, do włącznie 1go półrocza 1868 r.
„ 227247 z 3ma kuponami na półrocza 1e 1867, 2ie 1867 i 1e 1868.
„ 228012 z 2ma kuponami z półroczy 2go 1867 i 1go 1868 r.
„ 232050 z 3ma kuponami na półrocza 1e 1867, 2ie 1867 i 1e 1868.
„ 232128 bez kuponów.
„ 232695 z 5u kuponami, od włącznie 1go półrocza 1866, do włącznie 1go półrocza 1868 r.
„ 233201 bez kuponów.
„ 234778 z 4ma kuponami. od włącznie 2go półrocza 1866, do włącznie 1go półrocza 1868 r.

Lit. D, na rub. sr. 75.

Nr. 256224 z 5u kuponami, od włącznie 1go półrocza 1866, do włącznie 1go półrocza 1868 r.
„ 256503 z 12u kuponami, od włącznie 2go półrocza 1862, do włącznie 1go półrocza 1868 r.
„ 258051 z 11u kuponami, od włącznie 1go półrocza 1863, do włącznie 1go półrocza 1868 r.
„ 261276 z 5u kuponami, od włącznie 1go półrocza 1866, do włącznie 1go półrocza 1868 r.

Lit, E, na rub. sr. 30.

Nr. 282511
„ 282512
„ 282513
„ 283046 } 3ma kuponami na półrocza 1e 1867, 2ie 1867 i 1e 1868.
„ 283991 z 10u kuponami, od włącznie 2go półrocza 1863, do włącznie 1go półrocza 1868 r.

IV. Kuponów od Listów zastawnych IIgo Okresu.

Lit. E, na kop. 60.

Nr. 254495 z półrocza 1go 1860 r.
„ 298630 „ 1go 1858 r.
„ 309068 „ 1go 1857 r.

V. Kuponów od Listów zastawnych IIIgo Okresu, Seryi 1ej.

Lit. B, na rub. sr. 15,

12277 z 6u półroczy, od włącznie 2go półrocza 1865 do włącznie 1go 1868.

Lit. C, na rub. sr. 3.

Nr. 38330 z 6iu półroczy, od włącznie 2go 1865 do włącznie 1go 1868.
„ 48202 dto dto dto dto „
„ 55492 dto dto dto dto „
„ 60318 z półrocza 1go 1868 r.
„ 60477 „ 2go 1863 r.
„ 61806 „ 1go 1866 r.
„ 67066 z 5u półroczy, od włącznie 1go 1866 do włącznie 1go 1868.
„ 82856
„ 85908 } z 6u dto dto 2go 1865 dto dto

Lit, D, na rub. sr. 1 kop. 50.

Nr. 90829 z półrocza 1go 1863 r.
„ 92547 z 2ch półroczy, to jest 2go 1867 i 1go 1868 r.
„ 97091 z 6u półroczy, od włącznie 2go 1865 do włącznie 1go 1868.
„ 98010 z półrocza 2go 1861 r.
„ 98649 z półrocza 1go 1861 r.

Lit. E, na kop. 60.

Nr. 110125, 111782 z półrocza 2go 1863 r.
„ 112627 z półrocza 1go 1860 r.
„ 113502 z półrocza 1go 1865 r.
„ 114404 z 6u półroczy, od włącznie 2go 1865, do włącznie 1go 1868 r.
„ 115767 z półrocza 2go 1863 r.
„ 116131 dto 1go 1865 r.
„ 116750 dto 1go 1860 r.
„ 118423 dto 2go 1859 r.
„ 118752 dto 2go 1862 r.
„ 120264 dto 2go 1865 r.
„ 122171 dto 2go 1864 r.
n 122205 dto 1go 1867 r.
„ 123856 dto 1go 1864 r.
„ 123877 z 5u półroczy, od włącznie 1go 1866, do włącznie 1go 1868.
„ 124952 z półrocza 1go 1865 r.
„ 126689 dto 2go 1865 r.
„ 127285 dto 1go 1866 r.
„ 128058 dto 2go 1864 r.
„ 129820 z 6u półroczy, od włącznie 2go 1863, do włącznie 1go 1868.
„ 130829 z półrocza 1go 1865 r.
„ 131210 z 6u półroczy, od włącznie 2go 1865, do włącznie 1go 1868.

VI. Kuponów od Listów zastawnych Okresu IIIgo Seryi 2ej.

Lit. A, na rub. sr. 60.

Nr. 200133 z 3ch półroczy, 2go 1866, 1go 1867 i 2go 1867 r.

Lit. B, na rub. sr. 15.

Nr. 203042 z półrocza 2go 1867 r.
„ 204889 dto 1go 1863 r.
„ 212040 z 4ch półroczy, od włącznie 2go 1866, do włącznie 1go 1868.

Lit. C, na rub. sr. 3.

Nr. 216735 z półrocza 1go 1865 r.
„ 222561
„ 226578 } z 6u półroczy, od włącznie 2go 1865, do włącznie 1go 1868.
„ 228505 z 11u półroczy, od włącznie 1863, do włącznie 1go 1868 r.
„ 230335 z 6u półroczy, od włącznie 2go 1865, do włącznie 1go 1868.
„ 233200 z 3ch półroczy, 1go 1867, 2go 1867 i 1go 1868 r.

Lit. D, na rsr. 1 kop. 50.

Nr. 258439
„ 258686 } z 6u półroczy, od włącznie 2go 1865, do włącznie 1go 1868.
„ 259976 z półrocza 2go 1865 r.
„ 260027 z 6u półroczy, od włącznie 2go 1865, do włącznie 1go 1868.
„ 262367 z 5u półroczy, od włącznie 1go 1866, do włącznie 1go 1868.
„ 263056 z 4ch półroczy, od włącznie 2go 1866, do włącznie 1go 1868.
„ 263098
„ 263503 } z 6u półroczy, od włącznie 1go 1865, do włącznie 1go 1868 r.
„ 263981 z półrocza 2go 1864 r.
„ 266377 z 6u półroczy od włącznie 2go 1865, do włącznie 1go 1868.

Lit. E, na kop. 60.

Nr. 280570 z półrocza 2go 1862 r.
„ 280925
„ 280926 } z 6u półroczy, od włącznie 2go 1865, do włącznie 1go 1868.
„ 281812 z półrocza 2go 1863 r.
„ 281843 z 2ch półroczy, 1865 i 2go 1866 r.
„ 282624 z półrocza 2go 1865 r.
„ 285979 dto 2go 1863 r.
„ 286569 dto 2go 1864 r.
„ 286686 dto 2go 1863 r.
„ 286695 dto 1go 1865 r.
„ 286806 dto 2go 1862 r.
„ 286995
„ 287077 } dto 1go 1865 r.
„ 287138 z 6u półroczy, od włącznie 2go 1865, do włącznie 1go 1868.
„ 287329 z półrocza 2go 1864 r.
„ 287414 dto 1go 1865 r.
„ 287461 dto 1go 1863 r.
„ 287494 dto 2go 1864 r.
„ 287754 dto 1go 1864 r.
„ 288200 dto 2go 1863 r.
„ 288552 z 6u półroczy, od włącznie 2go 1865, do włącznie 1go 1868.
„ 289792 z półrocza 2go 1863 r.
„ 291168
„ 291496 } dto 1go 1864 r.
„ 291571 dto 2go 1864 r.
„ 293088 dto 2go 1863 r.
„ 296164 dto 2go 1864 r.

Dyrekcya Główna w wykonaniu Art. 124 i następnych, prawa z dnia 1go (13go) Czerwca 1825 r. §. 213 i następnych, prawa z dnia 2go (14go) Marca 1826 r., oraz Art, 48, prawa z dnia 28 Czerwca (10go Lipca) 1860 r. wzywa niniejszem każdego posiadającego którykolwiek z Listów Zastawnych lub Kuponow wyżej wymienionych, aby się z takowemi zgłosił do Dyrekcyi Głównej Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego w Warszawie, przed upływem roku jednego, licząc od dnia dzisiejszego, te bowiem z rzeczonych Listów Zastawnych i Kuponów, z któremiby się w oznaczonym przeciągu czasu nie zgłoszono, za niemające żadnej wartości ogłoszone zostaną, a w ich miejsce Duplikaty stronom nteresowanym wydane będą.

Jeżeli zaś posiadacz zakwestyowanego Listu lub Kuponu zgłosi się do Dyrekcyi Głównej, i poszukujące mu własności tego Listu lub Kuponu zaprzeczy, to Dyrekcya Główna okazany List lub Kupon zatrzyma, okazicielowi wyda świadectwo zatrzymania, i o tem poszkodowanego zawiadomi przez Woźnego Sądowego.

W ciągu sześciu miesięcy od daty takiego zawiadomienia, żądający wydania Duplikatów, winien złożyć Dyrekcyi Głównej dowód wydanego pozwu do Sądu Cywilnego i opłaconego wpisu lub skargi do Sądu Karnego, a wyrok stanowczy i ostateczny, lub prawomocny złożyć Dyrekcyi Głównej w lat trzy po tem zawiadomieniu, jeżeli sprawa wytoczoną została na drodze cywilnej; a w lat pięć, jeżeli poszła na drogę karną.

Sprawy cywilne tego rodzaju będą sądzone z rejestru terminów skróconych, a wpis przez powoda opłacony, może być przez pozwanego podniesionym.

Po upływie powyżej oznaczonych terminów, jeżeli wzmiankowane dowody nie będą złożone, spór uważać się będzie za niebyły, a Dyrekcya Główna przywróci obieg zakwestyonowanym Listom lub Kuponom.

P. o. Prezesa, Generał-Leitenant: *Gieczewicz.*

Warszawa 22 Marca (3go Kwietnia) 1868 r.

P. o. Pisarza: ***Nowosielski.***

Czcionkami Drukarni „CZASU“ *W. Kirchmayera*

Rządzca Drukarni, *Seweryn Dobrzański.*